Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 20 stron „Republiki“ wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym“, oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 27 MARCA 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 85

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

RZĄD NA BAŁUTACH.

Pp. wicepremjer i ministrowie oglądali wczoraj warunki pracy w fabrykach i mieszkania robotnicze.

Profesor Bartel jest wzruszony widokiem nor łódzkich w których gnieżdżą się ludzie.

Komisja rządowa nie rozmawiała z przedstawicielami związków robotniczych i przemysłowych, ale zetknęła się bezpośrednio z życiem.

Wczorajszy pobyt w Łodzi części rządu pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla był, zgodnie z naszemi przewidywaniami, niezwykle charakterystyczny ze względu na zastosowaną typową taktykę wysokich gości. W każdym razie odbiegał on kolosalnie od wszelkich dotychczasowych

BANALNYCH FORM.

Pociąg z wagonem salonowym, w którym znajdował się p. wicepremjer i pp. ministrowie przybył na dworzec łódzki przed godziną 8 rano. Prócz przedstawicieli władz na dworcu oczekiwali reprezentanci miasta w osobach pp. prez. Cynarskiego oraz prezesa dr. Fichny. Obyło się tym razem

BEZ ŻADNYCH OFICJALNYCH PRZEMÓWIEŃ.

Bezpośrednio z dworca goście pojechali do Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana. O godz. 8 min. 15 przybyli weszli bezpośrednio do gmachów fabrycznych, opowiedziawszy się tylko portjerowi. Przybyli, a przedewszystkiem p. wicepremjer wdali się bezpośrednio w rozmowy z robotnikami, informując się u nich o warunkach ich pracy i bytu, zarówno rodzinnego, jak i zarobkowego.

P. prof. Bartel pytał, robotnicy odpowiadali, p. por. Zaćwilichowski, osobisty sekretarz wicepremjera, notował w czarnym notesie. W ten sposób w ciągu dwu przeszło godzin ministrowie zdołali przeprowadzić rozmowy z kilkudziesięciu robotnikami. Rozmowy toczyły się w sposób, wzbudzający zaufanie prostych ludzi,

BEZ ATMOSFERY LĘKU I SZTUCZNOŚCI.

Najwidoczniej pomiędzy rządem a robotnikami włókienniczemi nawiązany został szczery, bezpośredni kontakt.

Po godzinnym dopiero pobycie pp. ministrów w fabryce przybył członek zarządu firmy, p. Scheibler, który oprowadzał tylko w dalszym ciągu gości po fabryce. Zwiedzono wszystkie nieomal działy, łącznie z temi, gdzie praca jest najcięższa z powodu kwasów, pary, gorąca i pyłu.

Komisja przywiązuje wielką wagę do zebranych informacji, stanowiących

MATERJAŁ ŻYWY, NIE ZAŚ PAPIEROWE DANE.

Z fabryk scheiblerowskich udano się do zakładów Bennicha, by zapoznać się z realnemi stosunkami robotniczemi w przemyśle wełnianym. Tutaj przyjmowali gości dwaj pp. Bennichowie. Administracja nie wtrącała się do rozmów prowadzonych przez rząd z robotnikami.

Z fabryk komisja przeszła do oglądania mieszkań robotniczych w domach familijnych. Goście wchodzili do mieszkanek i interesowali się sprawami codziennego bytu robotniczego. Mieszkania te jednak, jak słusznie zwrócił uwagę p. inspektor Niedzielski, stanowią jakiś „luksus“ robotniczy i zamieszkuje w nich

„ARYSTOKRATYCZNY“ PROLETARJAT.

Kto chce poznać się z prawdziwą nędzą, musi zajrzeć na Bałuty.

Istotnie pp. ministrowie wraz z otoczeniem udali się na ulicę Zawiszy. Tutaj zwiedzono kilka domów, oznaczonych numerami 26, 28, 32. Wchodzono do suteryn, na piętra, na poddasza... Emilji Nr. 6, 8. Razem około 20 rodzin.

Obraz nędzy i rozpaczy. Z naciskiem zaznaczono nam, że p. wicepremjer odniósł

NAJBARDZIEJ BOLESNE I OKROPNE WRAŻENIE.

Ludzie poprostu zamilkli na widok tej rozpaczliwej, wołającej o pomoc, ludzkiej nędzy Wzruszony p. prof. Bartel tu i owdzie pozostawiał po 50 i 100 złotych, rozdzielając razem około 1000 złotych. Poprostu nie sposób było nie zareagować na widok tych konających z biedy istot ludzkich.

Głodne, wychudłe, nagie, chore dzieci, zgrzybiałe z trosk kobiety, wycieńczeni,

LEDWO NA NOGACH STOJĄCY LUDZIE,

brud, odór, warunki urągające wszelkim potrzebom już nie kulturalnym, ale wprost zwierzęcym...

Związki przemysłowców i robotników nadesłały rządowi dla potrzeb komisji arbitrażowej do

600 memorjałów,

notatek i załączników. Ten papierowy materjał należało ożywić, oświetlić przy pomocy poznania rzeczywistości. Stało się to wczoraj.

Pp. ministrowie umyślnie nie wchodzili w kontakt ze związkami przemysłowców, ani też ze związkami robotników. Żadnych pertraktacji, żadnych wyjaśnień, omówień, dyskusji. Nagie, groźne życie...

* * *

O godz. 2 i pół komisja pp. ministrów spożyła posiłek w Grand-Hotelu. Zaproszonych było tylko kilka osób, a m. in. p. wojewoda Jaszczołt z swym sekretarzem p. Rosickim, p. komisarz rządu Iżycki, p. insp. Niedzielski, p. insp. Wojtkiewicz, inż. Bajer, z przedstawicieli zaś społeczeństwa pp. prezes dr. Fichna, prez. Cynarski i dr. Rosenblatt.

Punktualnie o godzinie 3 min. 50 wagon rządowy odszedł z Łodzi (st. Fabryczna) do Warszawy. Z wysokiemi gośćmi pojechali do Koluszek pp.: wojewoda Jaszczołt, insp. Wojtkiewicz i Rosicki, aby w drodze dokończyć rozpoczętych rozmów.

Informujemy się już na dworcu o wrażenie z pobytu w Łodzi.

— Rząd przystąpi obecnie do usilnej pracy w sprawie arbitrażu. Naturalnie, o wyniku nic przesądzać się nie da. W każdym razie wzięte będą pod uwagę wszystkie argumenty stron, jak i bezpośrednie wrażenie, odebrane w Łodzi.

Stoimy na peronie obok wagonu salonowego. P. wicepremjer na platformie.

Do p. por. Zaćwilichowskiego podchodzi naczelnik ruchu. Salutuje:

— Czy można wyprawić już pociąg?

— Ależ, naturalnie, wedle rozkładu...

— A schodki?...

— Schodki do wagonu mogą być zdjęte. I tak też wejdę...

Pociąg rusza. Porucznik wskakuje w biegu. Wicepremjer kłania się i uśmiecha. Wojskowi salutują, cywile zdejmują kapelusz. Pojechali.

Za kilka dni druty telefoniczne przyniosą wieść o owocach pracy: wyrok arbitrażowy w sprawie płac robotniczych.

Około godziny 6-ej wieczorem przybyli do Warszawy trzej ministrowie z wicepremjerem Bartlem na czele.

Ostateczne ustalenie stopnia podwyżki w przemyśle włókienniczym wyznaczone zostało na niedzielę, o ile zbierze się tego dnia komisja arbitrażowa, lub na poniedziałek.

Wywiad z prof. Bartlem

Warszawa, 26 marca.

Po powrocie z Łodzi rządowej komisji arbitrażowej przedstawiciel „Expressu“ zwrócił się do p. wicepremjera Bartla z prośbą o podzielenie się wrażeniami, jakie odniósł, zwiedzając zakłady fabryczne, a w szczególności zapoznając się w ciągu dnia z życiem robotniczem.

Premjer Bartel oświadczył: Robotnika polskiego znam nie od dnia dzisiejszego i nie trzeba było aż mego wyjazdu do Łodzi, zwłaszcza, że Łódź znam również od dawna i cały szereg fabryk zwiedzałem niejednokrotnie. Ponieważ znam także i robotników narodów europejskich, mam więc możność porównać robotnika polskiego z drugimi. Przy porównaniu tem robotnik polski w bardzo wielu wypadkach zyskuje, gdyż jest zdolnym, pracowitym a przedewszystkiem potrafi znieść warunki, w jakich inny robotnik pracowaćby nie potrafił. Warunki pracy — mówił dalej wicepremjer Bartel — robotnika polskiego są ciężkie. Płace niskie, a w wielu wypadkach niewystarczające. Przemysł boryka się jeszcze ciężko z konsekwencjami wojny światowej i dlatego nie wydaje mi się, by w najbliższym czasie sytuacja robotnika polskiego mogła być poprawiona tak, jakby sobie tego życzyć należało. Ludzie pozbawieni pracy znajdują się w nędzy, jaką trudno sobie wyobrazić.

Rząd ze swej strony — kończy wicepremjer Bartel — zrobi wszystko, co jest możliwe, aby ulżyć tym nieszczęśliwym ludziom.

Wielka akcja kredytowa rządu

na cele rozbudowy miast.

Bank gospodarstwa krajowego rozpoczyna z dniem 1 kwietnia wzmocnioną akcję kredytową dla poparcia wiosennego ruchu budowlanego.

Minister skarbu, p. Czechowicz, wyznaczył na tę akcję specjalnym rozporządzeniem już 40 miljonów złotych.

Prawdopodobnie jednak suma wyniesie około 50 miljonów zł. i przy dalszym poparciu Banku gospodarstwa krajowego fundusze się znajdą.

Bank gospodarstwa krajowego postanowił udzielać zasadniczo tylko kredytów dodatkowych, t. zw. kredytów, przeznaczonych na wykończenie tych budowli prywatnych i komunalnych, w których fundusze rządowe są zaangażowane.

Faworyzowane będą specjalnie te rozpoczęte budowle, które przeznaczone są na cele mieszkalne.

Bank gospodarstwa krajowego nie będzie żądał żadnych zabezpieczeń dodatkowych, o ile kredyt udzielony jest na numer pierwszy hipoteki i to nawet w tym wypadku, jeżeli suma udzielonych kredytów dojdzie do 75 procent wartości danego objektu.

Pomoc kredytowa przewidywana jest dla Warszawy, Łodzi i szeregu innych miast.

Wizyta min. Zaleskiego w Moskwie

nastąpi po doprowadzeniu do końca rokowań polsko-sowieckich o pakt nieagresji.

Poseł Patek udał się wczoraj z powrotem do Moskwy.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Po uciążliwych konferencjach onegdajszych poseł polski w Moskwie opuścił dzisiaj Warszawę, udając się wprost do Moskwy.

Na dworcu żegnali go zastępca szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej dr. Markowski, w imieniu M.S.Z. wiceminister Bertoni, zastępca szefa wydziału wschodniego radca Papee, kierownik referatu sowieckiego Przesmycki, adwokat Berenson, dr. Kuntze, prezes delegacji dla zwrotu wywiezionych zabytków.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu zjawił się również na dworcu poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow, który przeprowadził z ministrem Patkiem ożywioną rozmowę w przedziale wagonu.

• • •

Przed samym wyjazdem min. Patka sprawozdawca „Republiki" miał możność odbycia krótkiej rozmowy z wyjeżdżającym posłem w korytarzu wagonu.

— Wyjeżdżam z powrotem na swoje stanowisko w Moskwie — oświadczył nam minister Patek, — celem dalszego kontynuowania poprzednio rozpoczętych pertraktacji o zawarcie paktu o nieagresji, czyli t. zw. traktatu gwarancyjnego. Jak panu wiadomo, rozmowy te już prowadziłem i będę nadal prowadził.

— Czy nie mógłby pan minister powiedzieć, jak daleko posunęły się już te rokowania? — zapytujemy.

— Tego nie mogę powiedzieć. Byłoby to nielojalnie z mojej strony. Jak panu zapewne wiadomo, ze strony Sowietów nie podano dotychczas w prasie również żadnych informacji szczegółowych co do stanu rokowań.

Zapytujemy pana ministra o konferencje odbyte w Warszawie.

— W Warszawie — brzmi odpowiedź — ustaliłem jedynie podstawowe zasady paktu o nieagresji, a nie prowadziłem żadnych pertraktacji. Pertraktacje co do zawarcia traktatu prowadzone będą jedynie w Moskwie.

— A traktat handlowy? — pytamy.

— Na razie prowadzone będą dalsze przygotowania przedwstępne celem przygotowania materjału. Po konferencjach moich, które w tej sprawie odbyłem w Warszawie ustanowiona będzie przy ministrze przemysłu i handlu specjalna komisja przygotowawcza dla zawarcia traktatu handlowego. Bliższego składu jej nie mogę panu jeszcze podać.

Na tem zakończyliśmy naszą rozmowę, życząc p. ministrowi zarówno dobrej podróży, jak i dalszych sukcesów na placówce w Moskwie.

• • •

Moskwa, 26 marca.

Prasa sowiecka utrzymuje, że pomiędzy rządem polskim a rządem sowieckim doszło do porozumienie w sprawie wizyty ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w Moskwie. Podróż p. Zaleskiego do Moskwy odbyć się ma w sierpniu b. r.

Rząd sowiecki miał rzekomo oświadczyć, iż ropoczęcie rokowań o zawarcie traktatu o nieagresji pomiędzy Polską a Rosją sowiecką będzie możliwe dop.ero po tej rewizycie.

• • •

— Co pan naczelnik sadzi o tej depeszy? — zapytaliśmy naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z. p. Hołówke.

— Depesza wydaje mi się wyssana z palca — brzmiała odpowiedź.

Od dłuższego czasu wprawdzie rząd polski toczy rokowania z rządem sowieckim w sprawie traktatu o nieagresji. Kroki te są już bezwątpienia na dobrej drodze.

W każdym badź razie mówić już obecnie o definitywnem porozumieniu jest conajmniej przedwczesne.

— A termin rewizyty p. ministra Zaleskiego?

— DOTĄD JESZCZE NIE USTALONY. PRZEWIDZIEĆ TERMIN OBECNIE JEST TRUDNO. NIEWĄTPLIWIE JEDNAK REWIZYTA BĘDZIE MIAŁA MIEJSCE.

Z miarodajnych kół dowiadujemy się, iż wyjazd nastąpić może tylko z okazji podpisania traktatu gwarancyjnego, co zależy od doprowadzenia rokowań do szczęśliwego końca.

Dr. Młynarski i prof. Krzyżanowski w Paryżu.

Paryż, 26 marca.

Przybył tu z Nowego Jorku wiceprezes dr. F. Młynarski i prof. Krzyżanowski.

Pobyt delegatów polskich w Paryżu jest obliczony na kilka dni.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 27 marca 1927 r.

PRZESTĘPSTWO i KARA.

Polska od roku 1918 do dnia dzisiejszego znajduje się w okresie kodyfikacyjnym i niema żadnej nadziei na prędkie zakończenie poczynań reformatorskich.

Od dziesięciu lat odbywa się przerabianie już omłóconego, — co w języku „uczonym", dla większej powagi, nazywa się nowelizacją. Jedne i te same ustawy są po kilkakrotnie kodyfikowane (np. ust. stemplowa), a ściślej mówiąc, praca polega na nicowaniu starego i przestarzałego materjału, z czego kodyfikanci usiłują uszyć nowe formy.

Nie widać myśli twórczej, ujmującej nowe prądy życiowe w nowe formy. Walka państwa z przestępcami i przestępstwem znalazła wyraz w formach zapożyczonych od czasów pradawnych i, gdyby jeszcze wprowadzono próbę z ogniem i wodą, mielibyśmy przynajmniej coś określonego, bezpretensjonalną całość.

Tendencje liberalne, jakie się w całym cywilizowanym świecie ujawniały, zostały przez naszą komisję kodyfikacyjną pchnięte wstecz, ograniczając swobodę ruchów oskarżonego, pozostawiając jednocześnie dominującą przewagę czynnikom oskarżenia. Nie przytaczamy szczegółów projektów, mogących interesować więcej fachowców, niż szerszą publiczność, stawiamy zagadnienie w płaszczyźnie ideowej, doszukując się motywów myśli prawniczej i potrzeb państwowych, które skłoniły komisję kodyfikacyjną do pójścia na tę drogę.

Normy prawne są i były zawsze sztuką stosowaną na usługach społeczeństwa i państwa i muszą obracać się w ramach polityki państwowej i wraz z pękaniem tych ram znowu stwarzają nowe formy, jako klamry bezpieczeństwa dla podtrzymywania teraźniejszej sytuacji.

Motywów dla projektu o charakterze wstecznym należy doszukiwać się w płaszczyźnie potrzeb państwowych.

W momentach wzmożonej i masowej przestępczości, jakie występują w pewnych okresach — zazwyczaj bezpośrednio po wojnie, państwo stosuje uproszczone postępowanie karne i surowy wymiar sprawiedliwości.

Jeśli jednak przejdziemy do polityki karnej, mającej być stosowaną stale, jako normalna dyscyplina ładu i praworządności społeczno - państwowej, to musimy wziąć za podstawę nie wyjątkowe momenty, w jakich państwo się może znajdować na skutek politycznych lub ekonomicznych wstrząsów, lecz ustalone i zrównoważone bytowanie państwa.

Prace kodyfikacyjne, trwające już kilka lat, nie mogły mieć na widoku płynnego stanu naszej państwowości, a tylko jego byt utrwalony, przeczyłoby to bowiem celowości, jaka się kryje w pojęciu o pracy kodyfikacyjnej z zakresu praw i obowiązków państwa i obywatela.

Jeśli z drugiej strony dojdziemy do wniosku, że projekt komisji kodyfikacyjnej, będąc wyrazem ostatniej myśli nauki, poczucia kultury i cywilizacji, przeznaczony jest dla ochrony państwowości i stosunków społecznych w momencie ich utrwalonego bytowania, to albo musielibyśmy zwątpić o kulturalnym rozwoju społeczeństwa, albo wyrazić zdziwienie pod adresem mężów nauki prawniczej, zasiadających w wysokiej komisji kodyfikacyjnej i ich społecznego uświadomienia.

Pomiędzy zbiorowem ciałem kodyfikacyjnem, a nauką i rozwojem kulturalno-cywilizacyjnym zaszło poważne nieporozumienie.

Komisja kodyfikacyjna traktuje swe prace jednostronnie, w mniemaniu szybkiego osiągnięcia celu przez stworzenie dla obwinionych jaknajtrudniejszych warunków obrony i jednocześnie powróciła widocznie do starej teorji odstraszania.

Źródło zła, źródło przestępczości kryje się w warunkach życiowych, częściowo w psychice ludzkiej, a jeśli będziemy mówić o przestępstwach tak zwanych politycznych, odgrywających dziś poważną rolę w statystyce przestępstw, to źródło przestępczości, prócz strony materjalnej, kryje się może i w dążeniach ideowych.

Prócz zastosowania ciężkich warunków dla oskarżonych, wątpliwem jest osiągnięcie zmniejszenia przestępczości wogóle, a w stosunku do przestępstw poiltycznych, skutek może być wprost przeciwny.

Następnie autorzy projektów nie liczą się w tym wypadku z opinją publiczną, która choć nieraz wrogo odnosi się do przestępcy, jednak żąda dla oskarżonych warunków wymiaru sprawiedliwości, mogących w jej oczach gwarantować słuszność wyroków sądowych.

Opinja publiczna przyzwyczaiła się do humanitarnego traktowania obwinionych i wszelka zmiana w kierunku wstecznym może poderwać zaufanie do sądownictwa, co byłoby bardzo smutnym objawem, nie dającym się dziś zdyskontować, — jakkolwiek sądy byłyby w tym wypadku bez winy, działając na mocy ustaw.

Boruta.

Francja odwraca głowę

Nie chce ona się znaleźć w niebezpiecznem tête-a-tête z Rosją

„Camarade Rakowsky" zaznaczył wprawdzie, i to nawet ze specjalnym naciskiem, przedstawicielom prasy paryskiej, że przerwę w pertraktacjach, prowadzonych przez niego, imieniem Moskwy, z rządem francuskim, przypisać należy wyłącznie „normalnym ferjom parlamentarnym", w rzeczywistości jednak sprawa ta wygląda „nieco" inaczej.

Faktycznie bowiem rozmowy utknęły na martwym punkcie z chwilą, kiedy podstawowe zagadnienie długów carskich zarysowało się w całej swojej cyfrowej wyrazistości, kiedy delegaci francuzcy postawili stronie przeciwnej konkretne pytanie: w jakich rozmiarach, terminach oraz ratach zaspokojone być mogą **słuszne pretensje posiadaczy rosyjskich papierów procentowych?**

Dobrze zazwyczaj poinformowane sfery tutejsze utrzymują, że Rakowsky, kierując się ważkiemi racjami politycznemi, gorliwie zabiegał o uwzględnienie, bodaj częściowe, tych żądań, stanowiących conditio sine qua non pomyślnego przebiegu całych rokowań. Złośliwi twierdzą nawet, że niemałą rolę odegrały w tym wypadku również i pobudki natury czysto osobistej — **troska o dalsze losy własnej karjery dyplomatycznej.**

Przez długi czas próżnymi były jednak wszelkie jego wysiłki: na liczne argumenty elokwentnego Bułgaro-Rumuna sowieckiego odpowiadało Kollegjum Narkomindziełu kategorycznem non possumus „pryncypjalnem".

„Deboursez les premiers, Messieurs les Francais!" — parafrazując po bolszewicku historyczne to powiedzenie, oświadczał Kreml, że mowa o jakiejś **ewentualnej amortyzacji dawnych zobowiązań finansowych może być dopiero wówczas, kiedy Francja otworzy Rosji uprzednio znaczne kredyty.**

Panowie Litwinow, Hanecki et tutti quanti podejrzliwem okiem poczęli w końcu spoglądać na Rakowsky'ego, uporczywie dowodzącego, że takiej tezy Quai de Orsay przyjąć wcale nie jest w stanie. Zresztą, nieustępliwość Moskwy spowodowana była, pomiędzy innemi, głębokiem przeświadczeniem, iż Berlin gotów jest każdej chwili pośpieszyć jej z wydatną pomocą materjalną. Wypracowanie kompromisowej formuły okazało się w tych warunkach absolutnie niemożliwem, wobec czego **przypomniano sobie istnienie... ferji parlamentarnych.**

Rok czasu wystarczył — przy gorączkowem tempie obecnego życia politycznego, — by wnieść do francusko-sowieckich rokowań traktatowych zmiany, które czynią ten skomplikowany problemat jeszcze bardziej zawiłym. Zaostrzenie się angielsko-rosyjskich antagonizmów, wejście Niemiec w skład Ligi Narodów, spotkanie Briand'a ze Stresemannem w Thoiry, porozumienia, osiągnięte w związku z ostatnią sesją Genewską, etc., etc. muszą wywrzeć pośredni oczywiście, lecz poważny wpływ na treść, a bodaj i na ton mających się w najbliższych dniach rozpocząć dyskusji.

Wystarczy zestawić parę znamiennych oświadczeń miarodajnych, złożonych przed paru zaledwie tygodniami, by pojąć, jak trudnem, jeśli nie wątpliwem wprost, stało się dziś porozumienie pomiędzy Paryżem, a Moskwą, nie bacząc na to, że **bolszewicy skłonni już są do znacznych ustępstw w drażliwej kwestji długów carskich.**

Jesteśmy lennikami zagranicy, przyznał publicznie Rykow, premjer sowiecki („Prawda", Nr. 251), musimy sprowadzać od nich maszyny, prosić ich techników o pomoc, nasze wytwórnie nie są w stanie dostarczyć narzędzi, niezbędnych do uprzemysłowienia kraju; nie potrafimy zbudować najprostszej turbiny własnymi środkami"...

A przecież nie kryje się z tem prasa moskiewska, że Rosji grozi nieobliczalna w skutkach katastrofa ekonomiczna, o ile władzom nie uda się przeprowadzić w najbliższej przyszłości obniżenia cen **na fabryczne artykuły pierwszej potrzeby, o ile miasto nie zdoła sprzedawać wsi tanio swych wyrobów.** Uchwalił wprawdzie rząd wyasygnować 1.100 miljonów rubli na odbudowę przemysłu, ale jest to chwilowo przynajmniej, czysto teoretyczna decyzja, ponieważ **fundusze te faktycznie nie istnieją.**

Kredyty niemieckie, określone zeszłorocznym układem, są już na wyczerpaniu, o powiększeniu zaś ich Berlin nie myśli.

„Nastał moment skoalizowania całej Europy przeciwko niebezpieczeństwu komunistycznemu", taka odpowiedź ukazała się w zbliżonym do oficjalnych kół „Observer". Że nazajutrz po odpowiedzi sowieckiej na notę Foreign-Office. Akcja taka przybrałaby naturalnie formę nie zbiorowego wystąpienia zbrojnego, lecz jedynie zorganizowanego **pan-europejskiego bojkotu finansowo-gospodarczego,** tem dla bolszewików groźniejszego, że, jak słusznie zdaje się przewidywać organ stronnictwa konserwatywnego, **City londyńska ma prawo liczyć** na bezwzględną solidarność Wall-Street **nowojorskiej.**

Krzyżować plany funtowo-dolarowego Olimpu i narażać się przeto na jego gromy nie chce obecnie i nie może bezkarnie żadne, wielkie nawet mocarstwo, zwłaszcza jeśli skonfederowanie się społeczeństw ma na celu bezkrwawą walkę z wspólnym wrogiem — z komunistyczną propagandą, a nie, jak twierdzą bolszewicy, z państwem rosyjskiem.

Nic więc dziwnego, że tutejsze koła polityczne zapatrują się bardzo pesymistycznie na praktyczne wyniki ponownej misji Rakowsky'ego. Dosadny wyraz tym nastrojom daje następująca, jasno wyrażona opinja:

„Czy może zależyć nam na wspomaganiu Sowietów wbrew interesom Anglji? Czy bezpośrednią konsekwencją tak szalonego kroku nie byłoby najzupełniejsze nasze osamotnienie polityczne w „kompromitującem tete-a-tete z Bolszewią, lub też nie mniej podejrzanym trójkącie małżeńskim z Rosją i Niemcami?"

Poglądy te wygłasza świetny, doskonale „zorjentowany" publicysta (Diplomaticus z „Impartial Francais"), którego trudno podejrzewać o bezkrytyczny anglofilizm, a jednak dochodzi on do wniosku, że **„bronienie posiadaczy rosyjskich papierów procentowych odpowiada najważniejszym postulatom francuskiej polityki zagranicznej".**

R.

Bal perski w Palm Beach.

Wartość klejnotów jego uczestniczek oceniono na 25 miljonów dolarów.

W głośnej miejscowości kąpielowej nad Atlantykiem, na półwyspie Florydy, Palm Beach, odbył się w tych dniach — jak donoszą dzienniki nowojorskie — bal kostjumowy p. n. Balu perskiego, urządzony przez najwyższą finansjerę amerykańską.

Wszystkie uczestniczki balu, na który rozesłano tylko 500 zaproszeń, ubrane były w bogate stroje wschodnie z aksamitu, jedwabiu, brokatu i innych materji kosztownych, przybrane brylantami, szmaragdami, rubinami i perłami.

Nagrodę za najpiękniejszy kostjum przyznano pani Hearst, małżonce znanego wydawcy dziennika „New York Times" i innych, Williama R.Hearsta. Turecki krótki jej kaftanik bez rękawów, t. zw. żuawka, wyhaftowany był całkowicie prawdziwemi brylantami i szmaragdami. Dalsze ubranie tej odaliski amerykańskiej stanowiły szerokie tureckie szarawary i wyszyte perłami pantofelki, na kostkach zaś nóg i na rękach widniały liczne bransolety, wysadzane również brylantami. Tak samo z brylantów składały się spięcia, utrzymujące kosztowny płaszcz na ramionach.

Reporterzy amerykańscy opisując szczegółowo tę zabawę, oceniają wartość klejnotów, przywdzianych przez uczestniczki „Balu perskiego", na 25 miljonów dolarów.

Szkoła faszyzmu

dla Rosjan w Paryżu.

Paryż, 27 marca.

Pewne ugrupowanie emigrantów rosyjskich we Francji utworzyło w Paryżu szkołę faszyzmu. Na czele szkoły tej, w której naukę polityczną pobiera kilkuset młodych rosjan, stoją działacze prawicowi Nowikow i Szulgin.

Tytuł doktora w Niemczech

nie świadczy bynajmniej o wielkiej wiedzy, czy zasługach.

Spekulanci i czarnogiełdziarze kupowali tytuły naukowy i „do.torafy“.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Berlin w marcu.

Prezes niemieckiego banku państwa dr. Schacht zwalczył w sposób niezwykle oryginalny inflację markową. Pewnego pięknego dnia krzyknął poprostu „dosyć! I marka niemiecka mknąca z błyskawiczną szybkością w przepaść, zatrzymała się nagle w tym szalonym biegu i rozpoczęła nowy, normalny tryb życia na międzynarodowej giełdzie.

Obecnie grozi Niemcom nowa inflacja i dr. Schacht, chcąc przyjść z pomocą państwu, będzie musiał przerzucić się z ministerjum skarbu do ministerjum oświaty.

W Niemczech daje się zauważyć ostatnio nadprodukcja „doktorów“ — nie chodzi w tym wypadku o lekarzy - specjalistów, lecz o innych doktorow - filozofji, prawa, teologji, nauk politycznych, nauk ekonomicznych i wreszcie doktorów - inżynierów.

W innych krajach europejskich tytuł doktora przed wojną był dowodem posiadania ogromu wiedzy i był jednocześnie wielkim zaszczytem.

W celu otrzymania tego tytułu trzeba było ukończyć uniwersytet, zdać egzamin na magistra, wymagający 3-ch lat pracy przygotowawczej, napisać dysertację i obronić jej podczas publicznej dyskusji, otrzymać tytuł magistra, a następnie napisać nową pracę, znowu odparowywać wszystkie ciosy podczas publicznej dyskusji i dopiero wówczas kandydat mógł otrzymać tytuł doktora.

Bardzo wielu profesorów rosyjskich nie posiadało tytułu doktora dostępując tego zaszczytu dopiero po 15 latach uciążliwej pracy.

Dlatego też **tytuł ten był dawniej ogromnie ceniony** i tem się tłumaczy fakt, dlaczego Kasso, umierając, prosił, ażeby na jego pomniku zamiast wyliczenia wszystkich tytułów wypisano tylko dwa słowa:

— **Doktór Kasso.**

W Niemczech natomiast uzyskanie tytułu doktora nigdy nie pociągało za sobą zbyt wielkich trudności i ograniczało się tylko do ukończenia uniwersytetu, zdania łatwego egzaminu i napisania pracy naukowej, mało różniącej się od popularnego odczytu.

Tem niemniej jednak tytuł „Herr Doctor“ ceniony był w Niemczech bardzo wysoko, dla niektórych był nawet jednoznaczny z tytułem:

— „Herr Leutenant“.

Tak było w Niemczech do czasów rewolucji, w Niemczech cesarza Wilhelma.

To samo dzieje się w Niemczech demokratycznych, w Niemczech Eberta i Hindenburga. Zmiana rządu nie powoduje zmiany w sercach ludzkich i **zamiłowanie niemców do tytułów bynajmniej nie osłabło.**

W obecnych czasach zdobycie tytułu „Herr Leutenant“ połączone jest z bardzo wielu trudnościami, albowiem w myśl traktatu wersalskiego liczba oficerów w armji niemieckiej jest ograniczona. Nie pozostaje więc nic innego, jak starać się o inny tytuł, co do którego niema narazie żadnych ograniczeń z Wersalu, o tytuł:

— Herr Doctor...

I niemcy robią co mogą, by tytuł ten spopularyzować. W bibljotekach uginają się półki pod naporem prac doktorskich, a **liczba ich wzrasta niepomiernie z każdym rokiem.**

Niema nic karygodnego w tęm ogólnem dążeniu do wiedzy, ale całe nieszczęście polega na tem, że **wszystkie te prace nic z właściwą nauką nie mają wspólnego.**

Droga do zdobycia tytułu doktora jest niezwykle prosta:

— Ażeby napisać pracę doktorską, **trzeba z dziesięciu dobrych dzieł, zrobić jedenaste — gorsze...**

W konkluzji sprawa przedstawia się w ten sposób, że doktór w Berlinie posiada dziś mniejszą wartość, niż marka niemiecka w czasach największej inflacji.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z tytułem doktora honorowego. Dawniej tytuł „Doctor honoris causa“ nadawano bez żadnych egzaminów ludziom, co do których nie było wątpliwości, że zasługują na ten wielki zaszczyt.

Ale nadeszły inne czasy i inflacja — prawdziwa markowa inflacja — odegrała w tej dziedzinie decydującą rolę.

W czasie inflacji każdy kupiec, lub pośrednik — a kto nie był kupcem w tych zwarjowanych czasach — mógł bez pracy otrzymać zaszczytny tytuł:

— **Doctor — Ingenieur honoris causa.**

Trzeba było tylko ofiarować 250—500 dolarów na cel bylejakiej naukowej instytucji.

Uniwersytety, laboratorja i instytucje naukowe znajdowały się wówczas w krytycznej sytuacji materjalnej, sprzedając poprostu za pieniądze tytuł:

— Doctor rerum politicarum honoris causa...

Zdarzały się oczywiście takie wypadki, gdy po upływie dwóch, trzech miesięcy od uroczystej chwili szanowny „doktór nauk politycznych“ zasiadał na ławie oskarżonych za spekulację walutową i wejście w kolizję z dziesiątkiem innych paragrafów kodeksu karnego — ale cóż można było zrobić?

We Francji Carpentier ofiarował instytucjom naukowym cały zysk z jednego meczu bokserskiego.

Skoro we Francji naukę ratuje szampion areny cyrkowej, to czemu w Niemczech nauka miałaby odrzucać pomoc championów czarnej giełdy?...

Niechaj więc każdy nazywa się „Herr Doctor“ — ale uniwersytetom nie brak pieniędzy i kto ma naprawdę zdolności naukowe, potrafi się mimo wszystko wybić i wypłynąć na powierzchnię.

W. T.

Dziesięć przykazań dla stowarzyszonych.

Najważniejsze: Składek nie płać dla zasady.

1. Nie chodź nigdy na zebrania.
2. Jeżeli jednak wybierasz się, to przyjdź ze znacznem opóźnieniem.
3. Jeżeli na dworze jest słota — nie przychodź.
4. Gdy jesteś na zebraniu, staraj się ujawniać wszelkie błędy w działalności kierowników.
5. Nie podejmuj żadnej czynności, gdyż o wiele łatwiej jest krytykować, niż samemu wziąć się do roboty.
6. Bądź niezadowolony, gdy cię wybiorą do zarządu, ale skoro jesteś wybrany, nie okazuj najmniejszego zainteresowania posiedzeniami.
7. Kiedy przewodniczący pyta się o twoje zdanie odpowiedz, że nie masz nic do powiedzenia, powiedz natomiast innym, co i jak powinno być zrobione.
8. Gdy zauważysz, że inni członkowie stowarzyszenia są bardzo czynni, krzycz, że zarząd opanowała klika.
9. Nie zadawaj sobie najmniejszego trudu dla przysporzenia stowarzyszeniu nowych członków.
10. Składek nie płać dla zasady.

Kącik dla pań

Szale i chustki.

W dziedzinie mody damskiej szale zdobyły sobie już od lat kilku prawo obywatelstwa i coraz mocniej się ugruntowują. Po dużych wyszywanych chustach weneckich noszono batikowane szaliki niedbale wiązane, potem wróciły znów chusty, tylko nieco zmienione.

W ostatnim karnawale wielkie szale jedwabne, złożone w trójkąt, jak chusta, ozdobione długą frędzlą, były używane jako sortie przy wejściu na salę.

Trzeba przyznać, że taki szal, w dobranym do sukni kolorze z gustownym deseniem, jest niezmiernie efektowny i ozdabia tualetę, nawet najskromniejszą.

Jeśli chodzi o deseń i rodzaj zdobnictwa, to tutaj moda zmienia się w błyskawicznem tempie. Noszone szale, wyszywane na jedwabiu, potem malowane, wreszcie liworyzowane. Obecnie już najmodniejsze są aplikacje.

W rogach chust rozrzuca się drobne, płaskie płatki kwiatów, takie, jak używane do kapeluszy tworząc z nich girlandy i wianuszki rococo. Czasem znów tylko w jednym, zwieszającym się rogu trójkąta jakiś śmiały deseń.

Aplikacja ma jeszcze tę dobrą stronę, że przy odrobinie gustu i cierpliwości jest łatwa do wykonania w domu. Dobrawszy sobie odpowiednio kolory, każdy może zrobić sam szal tanim kosztem i przy małym nakładzie fatygi.

Liworyzacja utrzymała się jeszcze przy szalach spacerowych. Szalik do kostjumu beige, np. o żywych nieco kolorach, gdzieniegdzie liworyzowany srebrem... i złotem, przerzucony niedbale przez ramię, wygląda bardzo szykownie.

W lecie, w górach czy też nad morzem bardzo użyteczne są lekkie wełniane lub włóczkowe chustki. Najładniej wyglądają białe z kolorowym deseniem. W chłodne wieczory wiosenne są nieocenione.

Jeśli chodzi o szal jedwabny, to najpraktyczniejszy jest czarny, lub w kolorze dyskretnym, odpowiednim do kilku sukien. Jeśli można mieć parę, to i biały brudzący się szybko, ale bardzo efektowny. Włóczkowy pierze się bardzo łatwo, w tym wypadku więc kolor biały nie jest niepraktyczny.

H. N

Oryginalne pojęcie honoru.

Jeden ze stałych bywalców w arystokratycznych klubach budapeszteńskich, znany tamtejszy antykwarjusz Ludwik Glan, namiętnie uprawiał hazard karciany. Niezawsze jednak powodziło mu się w grze, ostatnie tygodnie przyniosły mu nawet nader poważne straty przy zielonym stoliku, które pokrywał z gentlemeńską punktualnością w przeciągu 24-ch godzin. Trwało to dopóty, dopóki policja węgierska nie dowiodła mu szeregu kradzieży popełnionych przezeń w mieście i okolicy. Glan podał na swoje usprawiedliwienie niepomyślny zbieg okoliczności, który zmusił go do stania się złodziejem: „Dług karciany jest długiem honorowym. Musiałem kraść by nie splamić mojego honoru..“

FELJETON

J. BRAUN.

Pesymista.

—:—

Gdy już wszystkie środki zawiodły, Henryk postanowił umrzeć.

Dłużej czekać nie miało sensu.

Nie można było przecież siedzieć w pustem mieszkaniu i czekać na zbawienie. To było dobre przez pewien czas. Ale z chwilą, gdy praczka nie chciała już prać bielizny na kredyt, a gospodyni groziła eksmisją, nie warto było dłużej się fatygować...

Henryk nie miał zamiaru zostać wagabundą, członkiem artystycznej cyganerji.

Zdecydował się na rewolwer.

Ostatnie listy napisał bez sentymentu. Kilka serdecznych słów do przyjaciół, którym był winien pieniądze, jeden list otwarty do gospodyni, i ostatni do Mary.

Do Mary, która właściwie była winna wszystkiemu?

Ale czy ona naprawdę była temu winna. Przed dwoma miesiącami porzuciła go na zawsze. To go złamało wewnętrznie.

— ... Kochałem cię, Mary — pisał do niej w ostatnim liście — kochałem cię tak, jak już nikt nigdy kochać cię nie będzie. Dziś — to już minęło. Nie czynię ci z tego powodu wyrzutów, porzuciłaś mnie, to mnie zgubiło — ale to moja wina! Bądź zdrowa, Mary!“.

Włożył listy do kopert, przylepił znaczki pocztowe i rzucił do skrzynki.

Wszystko przepadło.

Teraz pozostało mu tylko wejść na górę — kulę w łeb — i koniec!

I gdy skręcił w ulicę, na której mieszkał, zatrzymał się na rogu przed Inką.

— Dzień dobry... — rzekła Inka.

Uścisnął jej rękę. Wyglądała pięknie jak zawsze. Była artystką.

Patrzał na nią, jak na cud.

— Czemu pan taki smutny? — zapytała Inka — w złym humorku...

Henryk milczał.

Zaśmiała mu się prosto w oczy.

— Zawód miłosny?

Henryk podniósł głowę. Wpadła mu do głowy dzika myśl.

— Panno Inko — rzekł — postanowiłem dziś się zastrzelić.

Spojrzała na niego zdziwiona.

— Tak... Nie cofnę się przed niczem.. Ale przed śmiercią chciałbym z panią zrobić interes...

— Interes?... Ze mną?..

— Pani jest najpiękniejszą kobietą, którą widziałem kiedykolwiek w życiu Kocham panią tak, jak już pewno nigdy kochać nie potrafiłbym. Proponuję pani następujący interes: zagramy partję tenisa. To mój ulubiony sport. Jeżeli wygram — zostanie pani moją kochanką. Jeszcze dziś. Jeszcze raz przed śmiercią uścisnę panią w swych ramionach. Jeżeli pani wygra — w takim razie zastrzelę się natychmiast i zostawię list, w którym oświadczę, że popełniłem samobójstwo z miłości dla pani. Wystarczy by list ten ogłoszono w pismach, a zostanie pani zaangażowana do pierwszorzędnych teatrów.

Inka uśmiechnęła się.

— Pan żartuje...

— Pani się myli...

Spojrzała na chwilę w niebo. Następnie zapytała:

— Jaki plac pan wybiera?...

— — — — — — — —

Po upływie dwóch godzin stali naprzeciw siebie na placu tenisowym. Popołudniowe słońce rzucało chłodny cień.

Inka poruszała się swobodnie. Henryk grał niepewnie. Był zdenerwowany. Nie powodziło mu się, to go jeszcze bardziej denerwowało.

Pierwszy seat dał wyniki następujące 0:6 na korzyść Inki.

— Pan grał dawniej lepiej — rzekła Inka.

— Wiem o tem...

Roześmiała się głośno:

Czy stawka, o którą gramy, tak mało pana interesuje?...

Henryk zagryzł wargi. Zebrał wszystkie siły, by zapanować nad sobą. Rezultaty drugiego spotkania były dla Henryka pomyślniejsze: 6:4.

Inka zbladła. Rozpoczął się trzeci seat. Inka grała już mniej spokojnie, Henryk zapomniał o całym świecie. Przejęty był tylko grą. Naprężył całą swą uwagę, wszystkie mięśnie.

I wygrał.

— — — — — — — —

Powoli szedł po wielkim placu.

— Widzi pani... — rzekł smutnie los uśmiechnął się do mnie poraz ostatni.

Schylił się, by podnieść rakietę Inki.

I nagle uśmiech znikł z jego twarzy.

— Pani Inko!... Przecież pani podarła siatkę!

Inka patrzała mu prosto w oczy.

— Czy pani tego nie zauważyła?. Jak pani grała z dziurawą rakietą?..

— Zrobiłam to sama... Po pierwszem spotkaniu... Pan grał okropnie... Musiałam panu pomóc...

Nazajutrz przyniesiono do mieszkania Henryka cztery wieńce.

Dwaj przyjaciele przybyli w czarnych frakach.

W południe Mary odjechała. Na twarzy jej malowało się wielkie cierpienie.

Wszyscy zastali go w swym pokoju przy śniadaniu. Scisnął wszystkim ręce. Przyjaciele wzruszali ramionami i uciekali. Mary oświadczyła, że to jest zbrodnia — jeść spokojnie śniadanie po śmierci.

Henryk uśmiechnął się i rzekł:

— Zmieniłem zamiar.. Postanowiłem żyć dalej... Interesy moje zmieniły się radykalnie.

Mary była zdenerwowana.

— A pisałeś mi przecież, że jesteś zupełnie zdruzgotany moralnie, że nie masz sił, że nie warto ci żyć...

Henryk palił spokojnie papierosa.

Pomyślał w tej chwili o tem, że za godzinę ma się spotkać z Inką i dodał:

— Wiesz, Mary, — to jest może komiczne — ale wyobraź sobie, w ciągu ostatniej nocy zostałem znowu optymistą.

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
27
NIEDZIELA

Dziś: Damazego
Jutro: Jan Kapistrana

Wschód słońca 5.24
Zachód o g. 17.58
Wschód ks. g. 1.11
Zachód o g. 13.40
Długość dnia: 12.10
Przybyło dnia: 4.48

Nowy prezes sądu
objął wczoraj urzędowanie.

Z dniem wczorajszym objął urzędowanie nowo przybyły prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Pełżycki, który dotychczas podobną funkcję pełnił w Lublinie.

P. prezesowi przedstawił wszystkich urzędników, zatrudnionych w sądzie okręgowym, p. wice-prezes Witkowski.

P. prezes Pełżycki interesował się bardzo sprawami bieżącemi łódzkiego sądu okręgowego, jak również zaznajamiał się z urzędowaniem w poszczególnych wydziałach tego sądu. (U).

Na froncie bezrobocia
sytuacja bez zmian

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Łęczycki, Brzezinski, Sieradzki) w dniu 26 marca 1927 roku było zarejestrowanych 38.525 w tym samej Łodzi 29.247, w Pabjanicach 2.493, w Zduńskiej-Woli 430, w Zgierzu 3.189, Tom. Maz. 2.612, Konstantynowie 250, Aleksandrowie 40, Rudzie-Pabjanickiej 264.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28.688 w tym 6.297 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 22.391 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa. W samej Łodzi pobierało 21.745 bezrobotnych zasiłki z czego 4.927 z Funduszu Bezrobocia i 16.818 ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.621 w tym ustawowych 122 i doraźnych 2.499.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 189 bezrobotnych, otrzymało pracę 189 wysłano do pracy 137.

Kasiarze przy pracy.
Zrabowali 15 tys. złotych.

Prawdopodobnie ta sama szajka kasiarzy, która dokonała włamania w firmie Hirszberg i Wilczyński, wystąpiła znów nocy onegdajszej.

Kasiarze dostali się na teren fabryki Berlińskiego przy ul. Zamenhofa 3, a stamtąd do kantoru fabrycznego, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała.

Kasiarze rozpruli pancerz kasy, wyjęli z niej 15.000 złotych, poczem tą samą drogą zbiegli w niewiadomym kierunku.

Gdy rano zauważono kradzież, zawiadomiono natychmiast władze śledcze, które po obejrzeniu miejsca, na którem dokonano włamania, rozpoczęły energiczne dochodzenie. (b).

Spóźnione ambicje
86-letni starzec chce mieć tytuł doktora.

Rozprawy doktorskiej na fakultecie literackim uniwersytetu paryskiego bronić będzie w tych dniach pan Ludwik Andrieux, który liczy obecnie 86 lat życia. Pan Andrieux zajmował wysokie stanowiska w swej długiej karierze życiowej, był bowiem kolejno prefektem policji, ambasadorem w Hiszpanji, oraz deputowanym, który nawet z racji sędziwego wieku swego przewodniczył na ostatniej sesji ustawodawczej parlamentu francuskiego. Dziś pragnie on zaspokoić swoją ambicję naukową i zdobyć tytuł „Docteur des lettres"...

Aresztowanie wybitnych komunistów
w związku z przygotowaniami do demonstracji pierwszomajowych.

Z Warszawy donoszą nam:

Od kilku tygodni komuniści rozpoczęli na terenie Polski niezwykle ożywioną akcję, mającą na celu przygotowanie terenu pod wystąpienia pierwszomajowe.

Obfity materjał, odsłaniający plany komunistów na czas najbliższy, skłonił policję polityczną do natychmiastowej likwidacji

naczelnych władz partji komunistycznej.

Oddziały wywiadowcze pod kierunkiem kom. Suchenka wkroczyły do szeregu dobrze zakonspirowanych

lokali komunistycznych.

Rezultat wielkiej obławy był wprost nadzwyczajny.

Taka ilość przywódców wpadła po raz pierwszy w ręce policji.

Przedewszystkiem aresztowano

trzech głównych członków komitetu centralnego partji,

a mianowicie:

profesora gimnazjalnego

Żarskiego (Dobra 63) szefa sekretarjatu komitetu centralnego.

W mieszkaniu przy ulicy Kruczej nr. 5 aresztowano naczelnego kierownika sekcji oświatowej C. K., Eugenjusza Przybyszewskiego,

dyrektora pensji p. Paprockiej.

Trzecim aresztowanym członkiem K. C. jest niejaki Adam Landy, specjalista od organizowania służby folwarcznej.

W ciągu dalszych rewizji wykryto i zlikwidowano

dwie drukarnie komunistyczne.

Jedną z nich, wyposażoną w ręczną maszynę drukarską nowego typu, wykryto w mieszkaniu Piotra Kulacza przy ul. Nalewki nr. 9.

W czasie rewizji Kulacza w domu [illegible] było. Dopiero gdy policja miała opuszczać lokal, drukarz wszedł do mieszkania.

W ślad za nim weszła znana policji [illegible]chniczka Janina Wierniczowa, zamieszkała ostatnio w Gdańsku.

Obojga aresztowano.

Drugą drukarnię wykryto w ściśle zakonspirowanym lokalu przy ul. Żelaznej 39 m. 25.

W chwili wejścia policji w drukarni

pracowali dwaj zecerzy.

Na widok policji zatrzasnęli drzwi i [illegible]n je zdołano łomem wyłamać, rozrzucili czcionki,

podarli i spalili rękopisy.

W czasie dalszych rewizji wykryto także

okręgowy komitet partji komunistycznnej.

Dalsze aresztowania trwają.

W ubraniu roboczem
rzeźnicy i piekarze nie będą wpuszczani do tramwaju.

Ze względu na to, iż w wagonach linji tramwajowych, zdążających w kierunku rzeźni bałuckiej i miejskiej, przy ul. Radwańskiej spotyka się jadących rzeźników w ubraniach, używanych przez nich przy uboju zwierząt, i wobec tego, iż odzież ta, przesycona brudem, krwią, tłuszczem itp., wzbudza w pasażerach, jadących w tramwajach, wstręt, — wydział zdrowotności publicznej zwrócił się do dyrekcji kolei elektrycznej w Łodzi z prośbą, aby wydała służbie tramwajowej zarządzenie, by takich osobników, narówni z piekarzami, ślusarzami, farbiarzami itp. rzemieślnikami, na których higjena przemysłowa nakłada obowiązek używania w czasie pracy wyłącznie ubrania roboczego (ubrania tego ze względów higjenicznych i estetycznych nie wolno nosić na ulicy), bezwzględnie nie wpuszczała do wagonów.

Jednocześnie wydział zdrowotności publicznej zwrócił się z prośbą do wydziału zdrowia publicznego przy urzędzie wojewódzkim o wydanie organom policyjnym polecenia, aby osoby, ukazujące się w miejscu publicznem w ubraniu, wzbudzającem wstręt, pociągane były do odpowiedzialności oraz odsyłane do 2-go miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej 11, celem dokonania dezynfekcji.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 3 min. 30, po cenach zniżonych, zapełniający stale widownię, pełen sentymentu i humoru — „Proboszcz wśród bogaczy“.

Wieczorem po raz drugi świeżo wystawiona komedja Berr'a i Gavaulta — „Połamana drabina“. Bilety ulgowe mimo niedzieli ważne.

Jutro, w poniedziałek, po cenach najniższych, po raz ostatni przed zejściem z afisza, finezyjny, dowcipny — „Jedyny ratunek“ — Molnara.

W sobotę bieżącego tygodnia wznowienie arcywesołej komedji amerykańskiej w 3 aktach H. Manners'a — „Najdroższa moja Peg“, w której po paromiesięcznej nieobecności wystąpi w popisowej roli tytułowej p. Stefanja Jarkowska.

W próbach pod kierunkiem reż. Mieczysława Szpakiewicza dramat Stanisława Przybyszewskiego — „Mściciel“. Teatr łódzki będzie pierwszym teatrem po stolicy, który wystawi najnowszą sztukę znakomitego autora-jubilata. Premjera „Mściciela“ będzie połączona z uroczystością złożenia hołdu wielkiemu twórcy „Złotego runa“ i „Homo sapiens“, który z okazji premjery przybędzie na parodniowy pobyt do Łodzi i w przeddzień uroczystości premjerowej wygłosi odczyt w Miejskiej Galerji Sztuki. Premjera „Mściciela“ proponowana jest na środę 6 kwietnia.

NOWA SZTUKA POLSKA.

Redaktor Czesław Ołtaszewski napisał dramat współczesny w 3 aktach p. t. „Irenit Alfa“ i oddał go Teatrowi Miejskiemu do wystawienia.

Sztuka będzie jedną z najbliższych premjer w okresie poświątecznym.

OPERA DZIECIĘCA W ŁODZI.

W dniu 5 kwietnia r. b. czeka muzykalną Łódź nad wyraz miła niespodzianka, mianowicie: Samopomoc koleżeńska przy gimnazjum C. Waszczyńskiej wystawia w Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej nr. 18 fantastyczną operę dziecięcą w trzech aktach pod tytułem „ZA PÓŹNO“, słowa p. Hoeckówny, muzyka prof. Karola Prosnaka, reżyserja dyr. Józefa Pilarskiego, tańce układu baletmistrza W. Majewskiego. Udział biorą uczenice od klas najmłodszych do najstarszych w liczbie 50-ciu.

WYSTĘP CHÓRÓW TOWARZYSTWA OPEROWEGO.

T-wo Operowe zaprasza wszystkich członków artystów chóru, którzy brali udział w przygotowaniu oper „Verbum Nobile“ i „Halka“ na próby, jakie się odbędą w lokalu T-wa Muz. im. Chopina dzisiaj, t. j. w niedzielę o godz. 11 przed południem, nadto w poniedziałek, dnia 28 b. m., wreszcie w środę i w czwartek o godz. 8 wiecz.

T-wo organizuje występ chórów na niedzielę 3 kwietnia b. r. w sali Teatru.

ODCZYT T. WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

W piątek, dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 8.15 wiecz. w sali Filharmonji wygłosi redaktor T. Wieniawa-Długoszowski na temat „Płonący wschód“ (Rewolucja chińska).

Bilety wcześniej nabyć można w kasie Filharmonji, w biurze „Promień“, Piotrkowska 81 i w księgarni „Książka“, Zielona 11 w cenie od 30 groszy do zł. 1.50.

REAKCJA W WALCE Z KULTURĄ.

Pod tym tytułem wygłosi w Łodzi odczyt Karol Frantzl z Wiednia, generalny sekretarz „Międzynarodówki Wolnomyślicieli“.

Odczyt odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonji. Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. już do nabycia w kasie Filharmonji.

Syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie.

Nowy skład zarządu.

Założony niedawno w Berlinie syndykat dziennikarzy polskich odbył walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes dr. Bzowiecki, („Rzeczpospolita“) sekretarz: Męcińska (Ajencja Wschodnia), skarbnik dr. Lewiński (Republika). Syndykat berliński zgłosił swe przystąpienie do syndykatu warszawskiego. Z inicjatywy syndykatu berlińskiego zorganizowany ma być w najbliższym czasie „Europejski związek dziennikarzy polskich“, który obejmować będzie wszystkich przebywających zagranicą korespondentów pism polskich.

Wkłady w banku Azowsko-Dońskim

zostaną przerachowane według nowej relacji.

Znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Jeszcze przed paru tygodniami zapadło w sądzie najwyższym niezwykle ważne orzeczenie w sprawie przerachowania wkładów obywateli polskich w warszawskim oddziale Banku azowsko-dońskiego.

Jak wiadomo, liczni wierzyciele tego banku wstrzymywali się z wystąpieniem do sądu w oczekiwaniu rozwiązania kwestji przez najwyższą instancję.

Sąd najwyższy mianowicie na skutek kasacji adw. Stawskiego, skasował wyrok sądu apelacyjnego, który zasądził wzamian złożonych w 1914 roku 10.000 rubli złotych aż... 1 i pół grosza.

Z powodu braku motywów nie można było dotychczas wiedzieć, czem sąd najwyższy się kierował. Dopiero obecnie zostały zredagowane motywy sądu najwyższego.

Sąd apelacyjny dlatego był taki „hojny“, zasądzając 1 i pół grosza, iż uważał za właściwe oprzeć się na par. 41 ustawy waloryzacyjnej, który przewiduje przerachowanie wkładów bankowych po kursie normalnym, mianowicie 1 zł.— 1.800.000 mk.

W kasacji wskazano, że do wkładu już nieistniejącego banku, który nie ponosił ciężarów wojny i uniemożliwił przez ucieczkę odbiór złożonych wkładów, par. powyższy nie może mieć zastosowania.

Sąd najwyższy przychylił się do tego poglądu i uznał, że par. 41 jako wyjątkowy przepis może być stosowany tylko do wkładów z rachunku bieżącego, uczynionych w zwykłych warunkach, nie zaś do wyjątkowych stosunków.

Wobec powyższego, błędnego zastosowania ustawy waloryzacyjnej uchyla S. N. wyrok poprzedniej instancji i nakazał ponowne rozpoznanie sprawy w innym składzie sędziów.

Należy zaznaczyć, że sąd okręgowy w I instancji zasądził całe 100 proc., czyli przerachował 10.000 rub. na 26.000 zł.

Praktyczne znaczenie tej sprawy polega na tem, że Bank azowsko-doński pozostawił szereg nieruchomości w Polsce, które będą stanowiły zabezpieczenie zasądzonych pretensji.

Jak się ubrać

by zachować „linję“.

Marzeniem wielu pań ochudzających się gwałtowniej jest wprowadzenie jakiejś zmiany linji sylwetki kobiety współczesnej — ciągle smukłej, prostej a giętkiej.

Tortury głodowe, odmawianie sobie ulubionych przysmaków, „bo można utyć“, oto są przyjemności kuracji, na jaką skazuje się dobrowolnie znaczna ilość kobiet. Trzeba przyznać jednak, że manja ochudzania się wywołała i pewne zjawiska dodatnie. Mianowicie dużo kobiet, przedtem nie interesujących się zupełnie sportami, teraz zaczęło je przymusowo uprawiać, dążąc ku przyświecającemu im celowi, modnej sylwetki. A której nie stać na kosztowne sporty, jak tennis, golf, konna jazda, ta stara się przynajmniej używać jaknajwięcej ruchu, pieszych spacerów, gimnastyki, co jest dostępne dla każdego, a tak świetnie wpływa na stan zdrowia.

Jeśli pomimo to nie wszystkie panie zbliżone są do ideału strzelistych linji, to w tym roku mniejszy mają powód do zmartwienia.

Moda tegoroczna jest bardzo elastyczna. Wprawdzie w prostych angielskich kostjumach o kroju marynarkowym bardzo wyraźnie występuje dążenie do prostoty, unikanie fantazyjnych przybrań, ale obok tego mamy i fasony o luźnych żakietach, bolerkach, pelerynkach, plisowanych spódniczkach, zawsze wyglądających wdzięcznie nawet na mniej zgrabnej figurze. Są to kompromisy na rzecz tych pań, które gładkich, sportowych fasonów nosić nie lubią lub nie mogą.

Jeśli chodzi o sukienki wieczorowe, lub nawet codzienne letnie, to tutaj skala tego, co można nosić, jest niebywale szeroka: od wąskiej, równej sukienki, naszywanej falbankami, do krynoliny z bufkami na rękawach, wszystko może uchodzić z zupełną słusznością za modne. Dobór fasonu pozostawia się już indywidualnemu gustowi.

Oczywiście, pani tęga powinna unikać poprzecznych deseni, falbanek, dużych krat, pelerynek, zaś pani szczupła ładnie wyglądać będzie w bolerku, lub fasonie tak zwanym „Tutankhamen“ — rodzaj sukni płaszcza, spiętego tylko klamrą z przodu i rozchodzącego się w dole.

O zasadniczej jednak zmianie w linji, dzisiaj, w epoce pracy, sportów i krótkich włosów — niema jeszcze mowy.

U. N.

Nowy dyrektor

łódzkiego oddz „Standard-Nobel“.

Jak się dowiadujemy, znany w szerokich kołach p. inżynier Józef Ulicki został mianowany dyrektorem łódzkiego oddziału „Standard-Nobel w Polsce“, sp. akc.

Gruntowne wykształcenie zawodowe p. inżyniera Ulickiego, jego praktyka, zmysł handlowy i zasłużona sympatja, jaką cieszy się w sferach przemysłowych i handlowych, dają zupełną gwarancję owocnej pracy na nowem stanowisku.

Z PARTJI PRACY.

Dnia 24 marca w lokalu Partji Pracy w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne koła bałuckiego. Jest to już piąte koło na terenie Łodzi.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 27-go marca

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

14.15 — Odczyt p. t. „Kwieciak-jabłkowiec i mól namiętnik — ich życie i zwalczanie“ — wygł. p. inż. Światosław Nowicki. Po odczycie komunikat meteorologiczny.

15.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej 6-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. p. Grzegorza Fitelberga i p. Erwina Brokeszowa (skrzypce).

17.00 — Program dla dzieci.

18.00 — Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego.

19.00 — Odczyt p. t. „Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

19.30 — Odczyt p. t. „Pochodzenie Arjów w świetle nowych badań etnologicznych“ — wygłosi p. Stanisław Poniatowski.

19.55 — Odczyt p. t. „Litwa współczesna“ — wygłosi min. Leon Wasilewski.

20,20 — Przerwa.

20.30 — Koncert wieczorny. Wykon.: Chór męski T-wa Śpiewaczego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana, orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz Marceli Sowilski (śpiew). Utwory: Griega, Halvorsena i Palmgrena.

22,30 — Tansmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja“.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

RZYM, fala 422,6 m., 21.00 — Koncert ku czci Beethovena.

WIEDEŃ, fala 517.2 m., 19.45 — „Alt-Wien“, operetka Lannera.

PRAGA, fala 348,9 m., 20.00 — Koncert Filharmonji czeskiej.

Ofiary.

Do adm. „Republiki wpłynęły na

TYDZIEŃ SIEROTY:

1) Mierzyk Toruńczyk 2 zł.

2) VI kl. szkoły Nr. 157 dla wyrażenia serd. żalu swej drogiej wychowawczyni z powodu śmierci b. p. Jej matki — 7 zł.

NA DOM SIEROT:

Z intencji zaręczyn p. Leona Rutenberga z p. Marją Rozenblatówną, zamiast kwiatów ofiarują Singerowie, Poznań — 10 zł.

Policzcie telefony w Europie

zanim pozwolicie na uszczęśliwienie nas licznikami.

W pogoni za doraźnym zyskiem PAST-a, kompromituje Polskę.

Wykazaliśmy już w szeregu artykułów jaka łasa na niczem nieumotywowane dochody jest „Pasta", forsując system licznikowy wówczas, kiedy cały świat poczyna się odżegnywać od tego systemu jako niedogodnego, utrudniającego manipulacje i stanowiącego **wieczne źródło nieporozumień i sekatur.**

Ale niezależnie od kwestji materjalnej, od sprawy nadmiernych świadczeń, przerzucanych przez łapczywe na zysk przedsiębiorstwo na rzesze abonentów — istnieje problem inny:

— Czy system, proponowany przez „Pastę" przyczyni się do rozpowszechnienia urządzeń telefonicznych w Polsce? Czy też wprost przeciwnie nie przyczyni się do zmniejszenia używalności telefonów?

A dalej:

— Jak wygląda Polska w stosunku do innych państw, jeśli chodzi o instalacje telefoniczne?

Bliższe wejrzenie w tę sprawę wykazuje

stan wprost zawstydzający!

Mamy właśnie przed sobą dane statystyczne z r. 1921. Nie obejmują one wprawdzie ostatniego pięciolecia, ale to nie stanowi istotnej różnicy; w Polsce bowiem nie było w tem ostatniem pięcioleciu intensywnej akcji w kierunku rozprzestrzenieniania połączeń telefonicznych. Ani rząd, ani tem mniej półprywatna i półoficjalna „Pasta" nie wytężała się zbytnio. Zresztą: kryzys ekonomiczny, jaki przechodziliśmy, zmusił wielu abonentów zubożałych do wyrzeczenia się aparatów. To też słusznie przyjąć możemy, że cyfry z r. 1921 nie o wiele będą odbiegały od stanu obecnego.

Zagłębmy się więc w tabele statystyczne i posłuchajmy wymowy cyfr...

W Stanach Zjednoczonych 1 aparat telefoniczny przypada na 7 mieszkańców. W Kanadzie 1 aparat na 16 mieszkańców.

Ba, powiecie, to Ameryka...

Ale spójrzmy na Europę! W małej Danji 1 aparat przypada na 12 mieszkańców, w Szwecji na 24 mieszkańców, w Szwajcarji na 39 mieszkańców i t. d.

A w Polsce?

Jeden aparat przypada na... 320 mieszkańców!

A ile jest aparatów wogóle w poszczególnych państwach?

Oto daty z r. 1921. Nie myślimy oczywiście porównywać Polski do takich kolosów telefonicznych, jak Stany Zjednoczone, które wykazują 13.329.379 aparatów, lub Anglja, mająca 966.064 aparatów.

Ale czyż nie jest zawstydzające, że w Polsce w r. 1921 było 79.118 aparatów, kiedy np. Szwecja miała 371.407, Danja 249.841, Szwajcarja 150.630 aparatów! Są to wszak państwa o kilkomiljonowej ludności, kiedy Polska ma liczbę mieszkańców, dochodzącą 30 miljonów...

Co mówią nam te cyfry? Mówią, że przedsiębiorcy telefoniczni są typowymi dusigroszami, dbającymi przedewszystkiem o zyski, a nie o rozpowszechnienie instalacji telefonicznych. Na Pomorzu 1 aparat na 88 ludzi, w Warszawie jeden aparat na 194 ludzi! W Danji 1 aparat na 12 mieszkańców, w Polsce jeden na 320 mieszkańców!

Oto wymowa cyfr!

I na tę mizerję telefoniczną w Polsce ma być odpowiedzią dalsze podrażanie opłat? Celowe i świadome przez „Pastę" dokonywane odstręczanie ludności od posługiwania się telefonami?

Nie! Jeśli „Pasta" nie chce (czy nie może) budować nowych central, nie chce prowadzić polityki inwestycyjnej, a tylko przez podrażanie opłat „wychodzić na swojem" — to niechby poprostu wycofała się z interesu, a nie była zawalidrogą w rozwoju organizacji telefonów w Polsce w duchu nowoczesskiej.

—cd—

Kto czem się kieruje kupując książkę do czytania.

Znany wydawca niemiecki Diedrich w Jenie zwrócił się do swojej klijenteli z prośbą o podanie względów, które skłaniają daną osobę do kupienia takiej, a nie innej książki.

Interesująca ta ankieta dała następujące wyniki: 18.1 proc. czytelników kieruje się opinją krytyków literackich, zamieszczających sprawozdania w czasopismach; 13.8 proc., znając poprzednie utwory odnośnego autora, pragnie przeczytać jego ostatnie dzieło; 9.8 proc. zwróciło uwagę na prospekt wydawnictwa; 8.6 proc. dostrzegło książkę na wystawie sklepowej; 6.7 proc. dowiedziało się o niej z katalogów; 5.2 proc. posłuchało rady swoich stałych księgarzy; 4.7 proc. zainteresowało się dziełem z racji czysto zawodowej; 4.8 proc. przeczytało ogłoszenie w pismach; 2.8 proc. zasłyszało o niem na odczytach publicznych, etc. etc.

Złoty deszcz.

Skarb nie może się opędzić od... płatników.

Obywatele Stanów Zjednoczonych poczęli wnosić do kas skarbowych podatek dochodowy na 1926-y rok, i zaraz w pierwszym dniu napływ był tak wielki, że, według wiarogodnych przewidywań, ze źródła tego zyska rząd przeszło 500 miljonów dolarów więcej, aniżeli obliczone było w preliminarzu budżetowym.

Z tego względu podniesioną już została kwestja obniżenia skali podatkowej.

Śmieszny kontrast z tym faktycznym stanem rzeczy tworzy panika, która szerzy się wśród murzynów Florydy, obawiających się, że „Wuj Sam" znajduje się w przededniu bankructwa. Tysiące czarnoskórych amerykanów urządziło run na państwowe kasy oszczędnościowe, domagając się bezzwłocznego zwrotu wkładów — władze uciekły się do pomocy duchowieństwa, lecz nawet czcigodni pastorowie nie zdołali przekonać murzyńskich swoich owieczek o doskonałym bilansie rządowym.

Za obrazę sądu

sąd skazał b. urzędnika państwowego na 3 mies. więzienia.

Łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza, w trybie postępowania uproszczonego w dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę b. urzędnika Wacława Lasockiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że podczas rozprawy sądowej w październiku r. ub. wyraził się, po wydaniu wyroku na niego za jakieś przestępstwo, słowami: **„Sąd polski jest niesprawiedliwy, widziałem sądy moskiewskie i okupacyjne, lecz takich sądów nie widziałem".**

Wobec powyższego urząd prokuratorski w Łodzi pociągnie Wacława Lasockiego do odpowiedzialności za obrazę sądu.

Na przewodzie sądowym oskarżony tłómaczy się tem, że znajdował się wówczas bez żadnej pracy, że ma na utrzymaniu dwoje dzieci, że pod wpływem moralnej depresji obraził sąd powyższemi słowami, twierdząc jednak, że

złej myśli i złej woli w gruncie rzeczy nie miał.

Obrońca oskarżonego przedstawia sądowi rozpaczliwy stan podsądnego, jak również i tę okoliczność, że oskarżony, jako b. urzędnik państwowy, nie mógł tego powiedzieć w złej woli, lecz słowa te wypowiedział pod wpływem depresji moralnej, jak również przez rozgoryczenie, prosi więc sąd o łagodny wymiar kary.

W ostatniem słowie oskarżony prosi sąd o łagodny wymiar kary, chociażby przez wzgląd na jego obecne położenie, jak również powołuje się na nieletnie dzieci, które w razie zamknięcia go w więzieniu

nie będą miały co jeść.

Sąd, biorąc pod uwagę psychiczny stan oskarżonego, jak również i tę okoliczność, że pozbawienie wolności powyższego urzędnika zrujnuje go doszczętnie — skazał Wacława Lasockiego za obrazę sądu w stanie afektu na 3 miesiące więzienia, zawieszając karę powyższą na przeciąg lat 3-ch. (U).

Ogólno-polski zjazd architektów

rozpoczął swe obrady w dniu wczorajszym.

Wczoraj o godz. 10 i pół rozpoczęły się w towarzystwie kredytowem obrady 4-go zjazdu architektów z całej Polski. Na zjazd ten przybyło około 50 osób, reprezentujących organizacje Warszawy, Katowic, Lublina, Wilna, Poznania, Krakowa i Łodzi.

Pośród zebranych delegatów obecni byli wybitni przedstawiciele nauki polskiej, profesorowie: Lilpop, Gałęzowski, Woycicki, Jankowski, Paprocki, Gravier i inni.

Jako przedstawiciele władz przybyli na zjazd dyrektor okr. dyr. robót publ. inż. Stawiski, naczelnik wydziału w dyrekcji inż. Woźnicki, prezydent Cynarski, prezes rady miejskiej dr. Fichna, delegat stow. techników p. Popielawski oraz przedstawiciele tow. kredytowego b. wiceprezydent Pogonowski i dyrektor Gajewicz.

Pierwszy powitał zjazd w zastępstwie towarzyszącego wicepremjerowi Bartlowi wojewody Jaszczolta — dyr. inż. Stawiski. Podkreślił on wybitne znaczenie tego rodzaju zjazdów, z których czwarty z kolei odbywa się w Łodzi,

„siedzibie budownictwa przemysłowego".

W imieniu miasta witał zjazd prezydent Cynarski, **wyrażając radość i zadowolenie, iż część pracy twórczej architektów polskich odbywa się w Łodzi. P. Pogonowski nawiązał działalność architektów do poczynań tow. kredytowego, która to działalność uzupełnia się niejako.**

Właściwe obrady zagaił prof. Lilpop (Warszawa), który zrzekł się przewodnictwa na rzecz seniora architektów, prezesa koła łódzkiego inż. Brukalskiego. Ożywiona dyskusja nad szeregiem aktualnych zagadnień budownictwa, rozbudowy miast, architektoniki współczesnych miast — zakończyła się około godziny 1-ej. Następnie przystąpiono do wyboru władz delegacji architektów polskich na rok 1927. W wyniku głosowania wybrani zostali do komitetu wykonawczego delegacji pp.: Rogaczewski, Trzciński, Woycicki, Słomiński, Gravier, Paprocki i Lilpop.

Po dokonaniu wyborów uczestnicy zjazdu udali się samochodami na zwiedzanie miasta, poczem wyjechali do Pabjanic. W Pabjanicach powitał ich przed Zamkiem, obecną siedzibą magistratu, prezydent Jankowski, poczem goście zwiedzili szereg zabytków architektonicznych, a następnie kilka fabryk przemysłu włókienniczego, rozpoczynając od zakładów Krusche i Ender. Po zwiedzeniu fabryk przemysłowcy podejmowali uczestników zjazdu obiadem, podczas którego w serdecznym nastroju wygłoszono szereg przemówień. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad. (E).

Odczyt p. Kuratora J. Owińskiego.

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 16-ej w sali domu patronatu przy ul. Gdańskiej L. 111 (róg Kopernika), p. kurator Owiński wygłosi odczyt p. t.: „Cele i zadania młodzieży w odrodzonej ojczyźnie".

Wejście dla młodzieży szkół zawodowych bezpłatne. Poza tem wejście 10 groszy.

Dyrektor kina „Reduta"

skazany na miesiąc więzienia

Przed kilku dniami odbyła się w sądzie pokoju 9-go okręgu sprawa dyrektora kina „Reduta", p. A., oskarżonego o oszustwa biletowe. P. A. popełniał machinacje z biletami, które były korzystne dla dyrekcji „Reduty", a mniej korzystne dla publiczności.

Sąd, uważając winę p. A. za oczywistą, skazał go na

miesiąc więzienia.

W sprawie tej zeznawał jako świadek bileter „Reduty". Zeznania jego były tego rodzaju, iż sędzia, p. Roszkowski, postawił go natychmiast w stan oskarżenia

i skazał na tydzień więzienia.

Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie w łódzkiej filji Syndykatu teatrów świetlnych, którego p. A. jest członkiem.

Przekonania... na plecach

Złośliwy pomysł chińczyków.

Chińczycy posiadają silnie rozwinięte zamiłowanie do polityki, to też w czasie wyborów kandydaci usiłują wszelkimi sposobami zwrócić na siebie uwagę obywateli.

Na oryginalny pomysł wpadł niedawno jeden z mandarynów: podarował on mianowicie wpływowym kantończykom wspaniałe płaszcze jedwabne, na których wydrukowane były jego proklamacje do mieszkańców miasta.

Konkurent poszedł bezzwłocznie za tym przykładem, tak — że na ulicach przechadzał się szereg osób, obnoszących na... plecach wyznanie przekonań politycznych, proklamowane przez wspaniałomyślnych i sprytnych prawodawców.

Matka, siostra i... przyszła żona

Oto są trzy anioły czystości w pojęciu każdego mężczyzny.

(Wywiad ze znakomitą powieściopisarką duńską, p. Karin Michaelis).

W jednem z pism warszawskich ukazał się wywiad z znakomitą powieściopisarką duńską, p. Karin Michaelis, który poniżej umieszczamy. Red.

Słynna powieściopisarka duńska, jedna z najlepszych znawczyń duszy kobiecej Karin Michaelis przyjmuje przedstawicieli prasy w małym saloniku, przyległającym do jej pokoju.

To, co na pierwszy rzut oka uderza w postaci autorki „Wieku niebezpiecznego" to jej wielki, nieopanowany wprost temperament młodzieńczy.

Mimo siwych włosów (zresztą krótko obciętych) twarz jej i cała ruchliwa postać promienieją wesołością: mówi dużo i szybko, łatwo się zachwyca, uderza dłonią o poręcz fotela w takt rozmowy, słowem —

robi wrażenie młodziutkiej, pełnej świeżych sił kobiety.

Kiedy wchodzę do saloniku, Karin Michaelis opowiada właśnie zebranym dziennikarzom oburzającą sprawę przywłaszczenia przez Gabrjela d'Annunzio willi zmarłego historyka sztuki Henryka Thodego. Opowiadając szczegóły tej sprawy, kipi wprost z oburzenia i oświacza, że jako cel przedsięwzięła sobie

zbiorowy protest kobiet świata

przeciw temu haniebnemu czynowi „wielkiego" d'Annunzia".

Tak, protest kobiet. Gdyż kobiety cieszą się bezgranicznem zaufaniem Karin Michaelis. One według niej mogą wszystko.

Rzecz prosta, że wywiady z wybitną powieściopisarką tyczą się więc przedewszystkiem kwestji kobiecej.

— Co sądzi pani o przyszłości kobiety?

— W przyszłości widzę dwa zasadnicze typy kobiece: Pierwszy to ta, która urodziła się na matkę (skłonności te objawiają się już od pierwszych lat dzieciństwa). Taka kobieta powinna wyłącznie poświęcić się wychowaniu dzieci, nie wolno jej pracować za domem; państwo i rodzina powinny dbać o jej utrzymanie.

Drugi to kobieta pracująca; ten typ, który obecnie naogół uważają za jedyny. Taka kobieta powinna mieć równe obowiązki i równe prawa z mężczyzną. Takiej nie trzeba się pytać, czy jest zamężna, czy nie; to wszystko jedno, tak jak u mężczyzn!

Karin Michaelis śmieje się wesoło, podnosi głowę i z zabawnym gestem pyta:

— No, i co jeszcze?

— Co pani sądzi o małżeństwie, w którem obie strony pracują poza domem?

— Uważam, że na tem cierpi dom, ognisko domowe. **Kobieta nie może być jednocześnie dobrą matką, żoną, kochanką, gospodynią i pracownicą w zawodzie. To jest niemożliwe.**

— Tak. Ale jeśli zmuszają ją do tego warunki?

— To trudno, wtedy mamy smutną konieczność. Jest jednak obecnie mnóstwo kobiet, tysiące kobiet, które mają wszystko: dobrobyt, męża, dzieci, dom, a **marzą o tem, by chodzić codziennie do biura, by pracować poza domem.**

Ja uważam, że należy całemi siłami dążyć do tego, by jednoczyć rozpraszającą się w obecnych czasach rodzinę.

— A co sądzi pani o nowoczesnym mężczyźnie i stosunku jego do kobiety? — pyta jeden z dziennikarzy.

— O nowoczesnym mężczyźnie? — powtarza Karin Michaelis — Jeśli chodzi o duszę nowoczesnego mężczyzny, to jest ona zupełnie, ale zupełnie taka sama, jak mężczyzny z przed stu laty! Stosunek do kobiet nie zmienił się ani na jotę. Dla mężczyzny dziś, jak i dawniej, **każda kobieta jest do zdobycia. Uznaje on tylko trzy wyjątki: własną matkę, siostrę i przyszłą żonę, to są trzy anioły czystości.**

A zresztą — kończy z uśmiechem — **ja nie znam mężczyzn!**

— A czy można zapytać jeszcze, co sądzi pani o kobietach nieszczęśliwych, o których tyle pani pisała w swych powieściach?

— Nieszczęście kobiety ma zawsze źródło w stosunku jej do mężczyzny. Nie może być tu mowy o winie wyłącznie mężczyzny, ale tak jest. Inna sprawa, że **niema na świecie kobiety, któraby nie chciała cierpieć z powodu mężczyzny.**

— Czy zajmowała się pani psychologją kobiety brzydkiej?

— Kwestja ta interesowała mnie zawsze. Jako dziecko, młoda dziewczyna, a nawet mężatka

czułam się niesłychanie brzydka.

Wstydziłam się chodzić po ulicy patrzeć ludziom w oczy; znosiłam wiele udręczeń. Dopiero w jakimś 35-tym roku życia, powiedziałam sobie: „Mam przecież inne zalety! Co tam brzydota!", nabrałam pewności siebie i nauczyłam się panować nad ludźmi. Teraz potrafię utrzymać w napięciu i 2 tysiące osób na mych odczytach.

— **Jaką z książek swoich uważa pani za najlepszą?**

— Powieść moja składająca się z dwóch części „Nite Trap" i „Siedem sióstr" podobała się niezmiernie Romain Rollandowi. Napisawszy swą ostatnią powieść „Ame Enchantee", przysłał mi ją z dedykacją, w której przeprasza, że i on ośmiela się po „Siedmiu siostrach" pisać o kobiecie.

— A co zamierza pani pisać obecnie?

— Zbieram materjały do książki o małżeństwie. Nie będzie to właściwie powieść, ale raczej

coś w rodzaju książki kucharskiej.

Pełna recept i przepisów.

Śmieje się serdecznie Karin Michaelis

Następnie miła autorka prosi, aby przestano rozmawiać „tak mądrze" i w żywej pogawędce zabawnie opowiada, jak to w Rydze sfotografowano ją z kieliszkiem szampana w jednej a papierosem w drugiej ręce. Jak to psuje ją na podróżach, a potem przyjeżdża rozpieszczona do domu, gdzie czeka ją

para „tyranów": matka i mąż.

Z radością zwierza się z tego, że 23 maja będzie miała odczyt na międzynarodowym kongresie lekarskim we Francensbadzie o wpływie chorób na psychikę kobiety. Wreszcie unosi się nad miłem przyjęciem, jakiego doznała w Warszawie.

Wystawa teatralna w Magdeburgu.

Od maja do września następnego roku odbędzie się w Magdeburgu wielka wystawa teatralna pod nazwą „Niemiecka wystawa teatralna Magdeburg 1927".

Na całość wystawy składają się następujące działy:

1) Teatr i film. Stosunki między sceną mówioną i sceną obrazową.

2) Teatr a radjo.

3) Badanie dźwięków i ich znaczenie w dziedzinie fachowego wykształcenia artysty.

4) Przemysł teatralny, obejmujący wszystkie kwestje techniczne, związane z teatrem (plany gmachów teatralnych, plan widowni, wgłębienia dla orkiestry, sceny i t. d.).

5) Bezpieczeństwo w teatrze.

6) Dzieła sztuki, związane z teatrem (portrety największych artystów, zbiory, fotografje i t. d.).

Z powyższego widać, że wystawa będzie doskonałem źródłem informacyjnem dla kierowników teatru i ciekawem widowiskiem dla laików.

Równe prawa i obowiązki!

Magistrat łódzki nie uznaje tej zasady

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia robót sezonowych i kanalizacyjnych, biuro centralne zw. zawodowych zwróciło się do magistratu z prośbą o przyjęcie do pracy również robotników - żydów.

W piśmie tym powołano się nadto na uchwałę rady miejskiej i zaproponowano rozciągnięcia umowy, jaką magistrat zamierza zawrzeć z 3 związkami zawodowemi, równiek i na te związki zawodowe.

W odpowiedzi prez. Cynarski zakomunikował, że propozycji tej uwzględnić nie może, gdyż rozciągając działanie umowy na czwarty związek zawodowy, zmuszony byłby podobną umowę zawrzeć jeszcze z szeregiem innych związków, co wytworzyłoby

absurdalną sytuację.

Polecił natomiast, by robotników ze związku żydowskiego przysłał magistratowi związek klasowy.

Ponieważ jednak ilość miejsc dla każdego związku obliczona było jedynie według ilości radnych z P.P.S., z pominięciem innych radnych lewicowych, jak N.P.R., Bundu i t. d. zrozumiałą było rzeczą, że związek klasowy nie mógł pośredniczyć przy przyjmowaniu innych robotników, niż swoich członków, o czem zresztą zakomunikował kierownik zw. prac. inst. użyt. publicznej, p. Kowalski, w piśmie wystosowanem do magistratu.

W związku z tem r. Milman, który energicznie zajął się tą sprawą, przypomniał prez. Cynarskiemu

brzmienie dwóch okólników

ministerstwa pracy i opieki społecznej. Pierwszy — z dnia 26 marca 9126 r. podpisany przez min. Barlickiego, wzywał okręgowych dyrektorów robót publicznych do czuwania, aby we wszystkich ośrodkach, gdzie roboty inwestycyjne prowadzone są za pieniądze rządowe,

nie czyniono różnic wyznaniowych przy przyjmowaniu robotników.

Drugi — z dnia 18 października 1926 roku podpisany przez ministra Moraczewskiego zwracał uwagę wojewodom, by przestrzegano, aby okólnik I-szy wprowadzony był całkowicie w życie.

Następnie r. Milman przypomniał p. prez. Cynarskiemu uchwałę rady miejskiej m. Łodzi z dnia 26 lut go 1927 r. o przyjmowaniu robotników do robót sezonowych i kanalizacyjnych wszystkich, bez różnicy wyznania.

uzyskał jednak w dalszym ciągu odpowiedź odmowna.

Ławnik Folkierski, do którego zwrócił się z kolei r. Milman, oświadczył kategorycznie, że wobec zawarcia umowy z 3 związkami zawodowemi, inni robotnicy bezwzględnie przyjmowani do robót nie będą,

mimo okólników ministerjalnych i uchwał rady miejskiej.

Wobec takiego stanu rzeczy r. Milman zwrócił się do dyrektora Stawickiego, kierownika okręgowej dyrekcji robót publicznych, który natychmiast wystosował w tej sprawie pismo do magistratu, a niezależnie od tego, w bieżącym tygodniu delegacja biura centralnego żyd. zw. zawod. udaje się do p. wojewody Jaszczołta ze skargą na ignorowanie przez prezydjum magistratu rozporządzeń ministerstwa robót publicznych i uchwał łódzkiej rady miejskiej!

ERNA LEWIŃSKA.

Pożegnanie.

— „Jeszcze przed krótką, maleńką chwilą całowałeś moją rękę i poszedłeś..

Nigdy nie widziałam cię przed sobą tak dokładnie jak w tej chwili, gdy ogrodowa furtka zamknęła się za tobą i jej rytmiczny dzwonek, rozbrzmiewający tylko po twem silnem uderzeniu, drżącą falą dobiegł do moich uszu:

Wiem, że jestem bardzo zmęczona od nadmiaru wina i tańców, że z mego futra unosi się zapach papierosianego dymu i że właściwie nogi moje poruszać mogę tylko w rytm jazz-bandu — — —

Wiem, że lepiej byłoby, gdybym poszła teraz spać i zrana jak zwykle zadzwoniłabym do ciebie i wszystko zostałoby po staremu — —

Ale tak nie można —

Gdy się obudzę będzie już pewno po ludnie, a wtedy muszę mieć tę pewność, że nigdy już nie będziesz czekał na mój dzwonek, że nigdy już po południu między czwartą a piątą — gdy rozpoczynasz twe godziny przyjęć — nie będziemy pić razem pół czarnej i że długie zimowe noce nie spędzimy już nigdy razem w nocnych lokolach —

Może się dziwisz, że ja wogóle potrafię napisać list i że dla mnie istnieje jeszcze coś poza biżuterją i balowemi sukienkami. Ale mimo to nie mam zamiaru opowiadać ci bajeczki o „porządnej rodzinie".

Nie ulega wątpliwości, że rodzina moja nie była „porządną", w przeciwnym razie nie pozwolonoby mi występować w kabarecie, gdy byłam jeszcze dzieckiem — —

Tańczyłam już we wszystkich krajach, znam wszystkie języki i w wolnych chwilach, gdy nie pracuję i nie jestem zakochana, czytam książki.

Nie myśl, że chcę przedstawić siebie w lepszym świetle.

Tylu mężczyzn poznałam w różnych miastach, że w pamięci pozostała mi tylko jakaś szara masa smokingów i fraków. Nie było między nimi ani jednej twarzy, którą warto byłoby zapamiętać.

Nie pamiętam nawet jak wyglądał ów student, który na dwa dni przed popełnieniem samobójstwa z melancholji, podarował mi Dostojewskiego. Przypominam go sobie tylko wtedy, gdy biorę te książki do ręki.

Nie mogę powiedzieć, abym się czuła nieszczęśliwą w tej atmosferze.

Uczciwy żywot mieszczański nie wynagrodziłby mi nigdy tych wrażeń jakich doznałam na widok różnobarwnych ulic Marsylji, wchłaniając wilgotne zapachy kwiatów w londyńskim Hyde-parku lub przeżywając białe noce w krajach północnych.

Nie wiedziałam nigdy co to znaczy „wielka, płomienna miłość", ani głębokie cierpienie".

Drobne miłostki i codzienne przeżycia wystarczały mi w zupełności.

I wszystko mogłoby pójść dalej spokojnie swoim trybem, gdybyś owego wieczoru, gdy podczas występu w rewji złamałam sobie nogę, nie znalazł na moim stoliku tomu dzieł Dostojewskiepo.

Gdyby nie ta książka nie wiedziałbyś nigdy nic o małej, nieszczęśliwej tancerce — —

Nie zauważyłam na twej twarzy ani cienia spółczucia, gdy jako lekarz teatralny wszedłeś do mej garderoby.

Byłam zupełnie sama. Ułożono mnie na krzesełkach i zgaszono wszystkie światła prócz jednej różowej lampki. W garderobie unosił się drażliwy zapach pudru, perfum i szminki. Zauważyłam odrazu, że źle się czujesz w tej atmosferze.

Ból nogi dokuczał mi okropnie, ale mężnie zacisnęłam zęby, pamiętasz?...

Obojętnym ruchem ująłeś moją nogę i począłeś ją gnieść i masować

To okropnie bolało.. Ale właściwie nic nie czułam...

Bo widziałam tylko twoje ręce, które zrobiły na mnie jakieś dziwne wrażenie, jakiego nigdy w życiu nie doznałam — —

Twoich oczu i rąk nigdy, nigdy nie zapomnę — —

Paliła mnie ciekawość, chciałam się koniecznie dowiedzieć, kim jesteś właściwie —

Ale byłeś taki obojętny, że z twarzy twej nic nie mogłam wyczytać.

Potrzebny ci był bandaż, podszedłeś więc do mego stolika i nagle zauważyłeś wśród pudru i flakonów perfum małą książeczkę w szarej oprawie.

Maleński uśmieszek spłynął po twej twarzy —

Wziąłeś do ręki i przeczytałeś tytuł

— Dostojewski? — zapytałeś zdziwiony — Czy to pani książka?

— Tak... — odrzekłam cicho, a serduszko biło tak głośno.

— Czy to jest tylko dekoracja stolika?...

Kiwnęłam przecząco głową i opowiadałam ci z dumą, że znam wszystkie jego dzieła.

— Czy ma pani tyle wolnego czasu! — i przy tych słowach spojrzałeś mi pe raz pierwszy prosto w oczy.

Zarumieniłeś się nawet troszkę.

Żółte piekło w Nankinie.

Tłum chińczyków wraz z wojskiem wdarł się do konsulatów.—Ucieczka białych z miasta.—Nankin pod ogniem huraganowym floty.—Ultímatum amerykańskie bez odpowiedzi.—Chińczycy ostrzeliwują statki.

Londyn, 26 marca.

Ostatnie depesze, otrzymane z Nankinu, potwierdzają wiadomość, że naskutek energicznej postawy admirałów angielskiego i amerykańskiego i ich ultimatum, wystosowanego do dowództwa wojsk kantońskich, władze chińskie zezwoliły pozostałym w mieście cudzoziemcom na opuszczenie Nankinu. Ewakuacja cudzoziemców, przeważnie amerykanów i anglików, odbyła się przy pomocy oddziałów piechoty i marynarki. Korespondent „Daily Telegraph" Ashmead Bartlett opisuje przebieg wypadków w Nankinie w sposób następujący:

— Według zgóry ułożonego planu wszyscy cudzoziemcy mieli się zgromadzić w gmachu urzędu eksportu międzynarodowego, znajdującego się poza murem okalającym miasto, skąd mieli być zabrani na pokłady okrętów wojennych, stojących na rzece Jang-Tse. Jednakże, pod wpływem paniki, spowodowanej wiadomością o nagłem zjawieniu się oddziałów kantońskich na przedmieściach Nankinu, tylko części cudzoziemców udało się dotrzeć do gmachu, natomiast reszta schroniła się w popłochu na wzgórzach, w mieście, opodal muru miejskiego, skąd prawdopodobnie usiłowano zorjentować się co do kierunku, w którym należało zdążać, aby dotrzeć do stojących na kotwicy torpedowców amerykańskich i angielskiego krążownika „Emerald".

Prawie jednocześnie z odejściem z miasta ostatnich oddziałów wojsk północnych wkroczyły na przedmieścia przednie straże kantończyków, które rozpoczęły

plądrowanie sklepów i domów

oraz dopuszczały się gwałtów na cudzoziemcach. Okazuje się, że podczas ataku na gmach konsulatu brytyjskiego raniony został konsul generalny Gille.

Do wnętrza gmachu nie dopuścił napastników znajdujący się wewnątrz oddział piechoty marynarki brytyjskiej. Z chwilą wkroczenia do miasta regularnych oddziałów kantońskich, sytuacja uległa pogorszeniu. Napadnięte zostały również konsulaty amerykański i japoński.

Najgroźniejszem jednak było popołudnie w dniu 24 b. m., gdy motłoch zmieszał się z żołnierzami chińskimi i rzucił się ku wzgórzom Secony, gdzie ukrywała się większość uchodźców cudzoziemskich. Dowództwo stojących na rzece Jang-Tse statków wojennych nie miało chwili do namysłu: postanowiono zapobiec niewątpliwej rzezi i w tym celu przypuszczono huraganowy ogień szrapnelowy w kierunku napastników. Okazało się, że był to jedyny skuteczny krok ku ocaleniu życia około 100 osób mężczyzn i kobiet, gdyż ogień szrapnelowy spowodował panikę wśród kantończyków, którzy, jak się okazuje z zeznań jeńców, nigdy przedtem nie spotykali się z ogniem artylerji morskiej. W następstwie w ten sposób osiągniętych wyników, wysłano natychmiast silny

oddział piechoty marynarki,

który doprowadził cudzoziemców krętemi uliczkami do jedynych dostępnych wrót miasta, przez które uchodźcy dostali się do rzeki. Całą tę pełną grozy scenę obserwowano z pomostu wspomnianych wyżej okrętów wojennych.

Nie udało się jednak nawiązać kontaktu z zagrożonemi przez motłoch budynkami konsulatu brytyjskiego i japońskiego. Według wiadomości, zasięgniętych od uchodźców, konsul brytyjski oraz kapitan Speard i kilku towarzyszących mu wojskowych mieli

zginąć podczas strzelaniny,

a konsul japoński został zamordowany przez motłoch. Wiadomościom tym zaprzeczają jednak dalsze informacje bardziej wiarygodne. Stwierdzono natomiast, że dr. Williams, wiceprezydent uniwersytetu w Nankinie, zginął tragiczną śmiercią na ulicach miasta. Bombardowanie Nankinu przez artylerję morską miało również ten skutek, że dowódca wojsk kantońskich, które zajęły miasto, generał Pei-Czen-Wei wysłał natychmiast parlamentarjuszy do dowództwa anglo - amerykańskiego, którego sztab znajduje się na krążowniku „Emerald".

Dowództwo zażądało jednak od emisarjuszy generała chińskiego, aby tenże przybył natychmiast na pokład „Emeralda", celem omówienia sytuacji, przyczem wymieniono godz. 10-tą wieczór, jako termin ostateczny. Generał chiński nie uczynił zadość żądaniu dowództwa, wytwarzając przez to sytuację trudną z uwagi na fakt, że w mieście pozostało około

110 amerykanów i anglików z rodzinami.

Losy tych osób były nieznane. Pozatem w gmachu konsulatu brytyjskiego pozostał ranny podczas strzelaniny konsul brytyjski i towarzyszące mu osoby, a wreszcie konsul japoński i skład konsulatu. Statki wojenne nie rozporządzały dostateczną ilością ludzi, aby można było przedostać się do miasta i uwolnić nieszczęśliwych, a przytem nie można było wskutek nocy bombardować nadal punktów wojskowych.

Wobec tego dowództwo statku przesłało o godz. 10-ej wieczorem ultimatum do kwatery Pei-Czen-Wei, żądając od generała chińskiego dostarczenia do miejsca postoju statków wszystkich pozostałych w mieście cudzoziemców na godzinę 10-tą rano nazajutrz, t. j. w piątek dnia 25 b. m., grożąc w razie przeciwnym zbombardowaniem miasta.

Podczas gdy prowadzono wymianę not z dowództwem chińskiem, krążownik „Emerald" i stojące obok niego torpedowce amerykańskie ostrzeliwane były

bezładnym ogniem karabinowym

przez oddziały kantońskie, rozkwaterowane po obu stronach rzeki. Na krążowniku zabity został jeden marynarz. Dowództwo chińskie i tym razem nie odpowiedziało na ultimatum i nie dostarczyło cudzoziemców na umówione miejsce.

Około południa przybył do miejsca postoju okrętów wojennych admirał Hough i objął dowództwo nad statkami amerykańskimi. Admirał odbył natychmiast naradę z dowództwem angielskiem i ocenił sytuację jako bardzo poważną. W wyniku narad przesłano telegram do głównej kwatery wojsk amerykańskich w Szanghaju, wyłuszczając pogląd, że dla uratowania pozostałych w mieście cudzoziemców należy podjąć natychmiast zdecydowane kroki wobec kantończyków. Zdaniem admirała Hougha, należało przystąpić natychmiast do bombardowania punktów wojskowych. Propozycja dowództwa anglo - amerykańskiego w Nankinie uzyskała aprobatę obu głównych kwater w Szanghaju, o czem zawiadomiono niezwłocznie generała Pei-Czen-Wei.

W odpowiedzi na to, około godz. 6-ej wieczorem tego samego dnia, t. j. w piątek dnia 23 b. m. dowództwo chińskie przesłało komunikat do sztabu na krążowniku „Emerald", zawiadamiając, że konsul Gillo i kapitan Speard są lekko ranni oraz, że wśród personelu konsulatu i znajdujących się w gmachu marynarzy są również ranni. Wkrótce po tem zawiadomieniu władze wojskowe kantończyków dostarczyły do miejsca żądanego wszystkich cudzoziemców. Wobec tego dowództwo statków wojennych cofnęło groźbę bombardowania.

Rokowânia sowiecko-francuskie.

Sowiety chcą zapłacić Francji 55 miljonów franków.

Londyn, 26 marca.

Deklaracja obu przewodniczących delegacji do rokowań sowiecko-francuskich, a więc senatora de Monzie i Rakowskiego zwróciły uwagę tutejszych kół politycznych. Prasa pomieszcza te wywody in extenso, nie dodając od siebie żadnych komentarzy. Nie ulega wątpliwości, że propozycje Rakowskiego są uczynione na efekt zewnętrzny, a to w celu zwrócenia uwagi opinji publicznej we Francji na ponętniejsze niż dotąd warunki sowieckie. „Chicago Tribune" pisze: 55 miljonów pana Rakowskiego, to jest bardzo mało, lecz znacznie więcej od zera, które do tej pory Francji Sowiety ofiarowały. Sowiety starają się odegrać pewną rolę w ochłodzeniu się stosunków francusko-angielskich. Rakowski chciałby przypomnieć okres gnatiewa i Wittego, kiedy toczył się rubel rosyjski. „Daily Herald", jedyny z pośród pism angielskich, konstatuje, że stale wzrastająca nieprzyjaźń Anglji do Rosji sowieckiej odgrywa naczelną rolę w rokowaniach. Francja wyzyska tę sposobność do osiągnięcia korzyści handlowych, które tem samem będą stracone dla Anglji.

Urlop min. Benesza

jest zapowiedzią ustąpienia.

Praga, 26 marca.

W najbliższym czasie czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz, ma otrzymać dłuższy urlop wypoczynkowy.

W sferach parlamentarnych komentują to jako zapowiedź ustąpienia Benesza ze stanowiska, które zajmował bez przerwy od 1918 roku.

Stanowisko Benesza jest obecnie istotnie osłabione, wobec wzrastającej niechęci do niego w stronnictwach mieszczańskich. Ostro krytykowane jest też stanowisko zajęte przez Benesza w stosunku do Watykanu.

Komunikat

Chór Związku Legjonistów dnia 1-go kwietnia 1927 r. urządza swemu dyrektorowi p. Stanisławowi Śliskiemu wieczór benefisowy (koncert) w dowód wdzięczności za jego bezinteresowną i owocną pracę dla Chóru Związku. Na powyższy koncert złożą się utwory kompozytorów Maszyńskiego, Lachmana, Beethovena, Wengerta, Paciusa. Chór liczy na poparcie szerokich kół miłośników pieśni ze względu na bogaty program i cel koncertu.

Spostrzegłam wówczas jak bardzo jeszcze jesteś młody i jak twe czarne oczy błyszczą...

— Ach, jaki przystojny, młody lekarz — pomyślałam. I pamiętam doskonale mą odpowiedź.

— Czytam czasem podczas podróży, w pociągu, na okręcie albo jak dzisiaj, przed występem, gdy mam chwilkę wolnego czasu...

Potrząsnąłeś głową i szepnąłeś cicho:

— Tancerka kabaretowa i czyta Dostojewskiego....

Potem owinąłeś mą nogę bandażem.

Prosiłeś o podanie prywatnego adresu i przyrzekłeś, że nazajutrz odwiedzisz mnie, by dowiedzieć, się o mojem zdrowiu.

I przyszedłeś — —.

Z kwiatami — —

Otrzymałam już w swem życiu wiele, wiele podarunków. Zawsze do każdego z nich dołączony był jakiś warunek, każdy dawał i brał.

Nic mnie tak nie cieszyło, jak te małe kwiatuszki.

A potem coraz częściej przychodziłeś, nawet gdy już wizyty lekarskie były niepotrzebne.

Całowałeś mnie w rękę, rozmawiałeś ze mną, a ja nigdy nie mogłam wygadać się dowoli o mojem cygańskiem życiu.

Gdy po raz pierwszy podniosłam się z łóżka, pojechaliśmy razem na spacer i nie mogłeś się wydziwić jak ładnie wyglądałam w futrze.

Nie mówiłam ci o tem, że futro to otrzymałam w Moskwie w podarunku od jakiegoś bankiera — —

Ach, jak ja cię z miłości okłamywałam!...

Gdybym ci mówiła prawdę, nie przyszedłbyś do mnie więcej —

Umyślnie nie chodziłam z tobą do wielkich kawiarń i innych lokali.

Nie chciałam, ażebyś wiedział ilu ludzi mnie zna —

Spotykaliśmy się w maleńkich cukierenkach, a po przedstawieniu odprowadzałeś mnie autem do domu —

Przynosiłeś mi książki — —

Mój najdroższy, nie gniewaj się na mnie, ale książek tych nie czytałam, bo gdy byłam sama i nie miałam próby, wolałam położyć się na kanapie i myśleć o tobie.

Często myślałam o tem, jak to byłoby dobrze, gdybym była kobietą z towarzystwa i mogła być zawsze i wszędzie z tobą.

Pewnego dnia opowiedziałeś mi o swej narzeczonej.

Zaręczyłeś się z nią wcześniej, zanim mnie poznałeś.

Jest to młoda dama z najarystokratyczniejszej rodziny w naszem mieście — powiedziałeś mi wówczas.

Prosiłam cię, żebyś mi pokazał jej fotografję.

Ujrzałam zimną marmurową twarz, okoloną sztucznie karbowanemi lokami.

Nie wiem dlaczego, ale w tej chwili pomyślałam sobie, że pewnie moje włosy są brzydsze.

Pewnego razu ujrzałam was na spacerze — —

Wydawała mi się o wiele wyższą od ciebie i w czasie rozmowy musiałeś zadzierać głowę do góry...

A gdy uśmiechnęła się konwencjonalnie zauważyłam, że ma brzydkie zęby.

I przyszło mi na myśl, że my razem wyglądalibyśmy o wiele ładniej i rozpłakałam się cichutko na ulicy, tuląc twarz w futrzany kołnierz — —

Od tej chwili starałam się wszelkiemi możliwemi środkami zdobyć cię dla siebie.

Miłość moja zamieniła się w piekło cierpień i udręki —

Z każdym dniem stawałam się bardziej samotna — —

Tyś tego nie zauważył —

Zbliża się termin twego ślubu — —

Czuję, że nie jesteś szczęśliwy —

Stanąłeś wobec trudnej zagadki, walczysz ze sobą, przeżywasz straszny konflikt — —

Nie męcz się dłużej —

Zdaję sobie sprawę z tego, że muszę ci pomóc, ode mnie wszystko zależy —

Kontrakt mój kończy się dopiero w przyszłym miesiącu, ale już dziś go zerwałam i w chwili, gdy weźmiesz do ręki ten długi list — będę już w drodze do... wszystko jedno, zresztą, dokąd jadę...

Dziś pożegnaliśmy się na zawsze. Nic wiedziałeś o tem. Tak właśnie chciałam, tak było najlepiej. Tańczyliśmy długo razem i piliśmy dużo wina —

Długo, długo siedzieliśmy samotni w ciemnej, cichej loży, aż pogasły wszystkie światła i kelner ze zmęczoną twarzą zwrócił się do nas z prośbą o uregulowanie rachunku —

Wracaliśmy autem przez puste ulice i byłeś taki senny i bardziej ode mnie zmęczony...

Może powinnam była spędzić ostatnią noc z tobą razem — —

Stało się inaczej — —

I poszedłeś — —

Dzwonek furtki ogrodowej dawno już umilkł, w dali budzi się wilgotny, szary świt... Bądź zdrów!

Tłum. B. F.

ŁÓDŹ. REPUBLIKA
Łódź
27 marca 1927

KURJER HANDLOWY

ŁÓDŹ. REPUBLIKA
Łódź
27 marca 1927

Weksle przedwojenne

Zapowiedziane zostało wydanie, w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, przepisów ostatecznie regulujących sprawę weksli przedwojennych. Między innemi ma być też załatwiona sprawa weksli, wystawionych przez osoby mające swą siedzibę na terytorjum Rosji sowieckiej, a znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich.

Bezsprzecznie jednym z ośrodków gospodarczych najbardziej zainteresowanych w prawidłowem załatwieniu tej sprawy jest Łódź. Stałe ożywione stosunki z Rosją z konieczności spowodowały, iż w dacie wybuchu wojny w portfelach łódzkich znalazła się większa ilość materjału wekslowego z wystawienia rosyjskiego.

Jak informują, zapowiedziane rozporządzenie zezwoli posiadaczom weksli, płatnych na terytorjum sowieckiem po dacie wybuchu rewolucji bolszewickiej, wykonywać regres zwrotny żyrantów, znajdujących się na terytorjum Rzeczypospolitej bez potrzeby sporządzenia aktu protestu. Rozwiązanie takie nie wydaje się wystarczające.

Nie przemawia za niem ani racja prawna, ani racja gospodarcza.

Prawnicze znajduje uzasadnienie wykonywanie regresu do żyrantów bez sporządzenia u wystawcy protestu w wypadkach, kiedy w sporządzeniu tego protestu zachodzą przeszkody nieprzezwyciężone (t. zw. siła wyższa). Na tem też stanowisku stoi nowe polskie prawo wekslowe (art. 53).

Skoro uważa się, że w sporządzeniu protestu na terytorjum b. cesarstwa nieprzezwyciężoną przeszkodą stała się rewolucja sowiecka, to należy czas trwania owej przeszkody uważać również cały okres poprzedzający od wybuchu wojny, t. j. od 1 sierpnia 1914 r., ponieważ już w tym okresie zachodziła dla naszych obywateli faktyczna przeszkoda w wykonaniu protestu na terytorjum rosyjskiem, w związku z wypadkami wojennemi.

Jeszcze bardziej przekonywujące są gospodarcze względy. Weksli płatnych po listopadzie 1917 roku na terytorjum sowieckiem znajduje się w posiadaniu polskiem chyba minimalna ilość. Natomiast w posiadaniu polskiem — zwłaszcza w posiadaniu Łodzi — znajdują się weksle ze zwykłych tranzakcji z kupcami rosyjskimi z połowy 1914 roku, a więc płatne w każdym razie nie później, niż z początkiem 1915 roku.

Należy więc zwłaszcza te weksle mieć na względzie.

Jak rzecz obecnie zapowiada się, ciężar z tych weksli pozostanie na barkach ostatniego ich posiadacza.

Nie jest to słuszne.

Jest regułą, że ryzyko stosunków handlowych ponosi ten, kto je zawiera, a nie inni. Według tej reguły ryzyko związane z tranzakcjami z klijentelą rosyjską powinien ten ponieść, kto te tranzakcje zawierał. A więc pierwszy polski posiadacz weksli rosyjskich, a nie ostatni, w którego posiadaniu dzisiaj weksel się znajduje.

Nie można obarczać ryzykiem ze stosunków z Rosją tego, kto w tych stosunkach nie był. Względy sprawiedliwości za tem przemawiają.

Dlatego należy się domagać stanowczo, aby zwolnienie od protestu przy dochodzeniu regresowem z weksli rosyjskich zostało znacznie rozszerzone. Dobrodziejstwo wykonania praw regresowych bez potrzeby zaprotestowania weksla należy rozszerzyć na wszystkie weksle, płatne po dniu 1 sierpnia 1914 roku na terytorjum Rosji sowieckiej, a znajdujące się w rękach obywateli polskich.

A. Z.

W notes ku businessmana.

Łódź, 27 marca.

ULGI PRZEWOZOWE przyznane eksporterom węgla spowodowały znaczne ożywienie wywozu. Mimo, że ulgi te obowiązują dopiero od 1 b. m., skutki ich są już obecnie łatwo widoczne.

POZWOLENIA PRZYWOZOWE były według dotychczasowej praktyki prolongowane, w wypadku niewyzyskania przez uprawnionego. Obecnie centralna komisja przywozu rozpatruje podania o prolongatę tak jak nowe podania o przyznanie kontyngentu.

EKSPORTERZY JAJ mają wpłacać do Banku Polskiego za eksportowany cały wagon 550 funtów szterlingów, za mały wagon — 275 funt. Zainteresowani uważają tę stawkę za zbyt wysoką i domagają się — w interesie rozwoju eksportu — jej zmniejszenia.

WYSTAWA POLSKICH EKSPONATÓW przemysłu górnictwa i rolnictwa na Targach Wiedeńskich odniosła bardzo poważny sukces, jak o tem wnioskować można z głosów prasy gospodarczej austrjackiej z „Neue Freie Presse“ na czele (b. pochlebna opinja również o Łodzi). Zawierane były tranzakcje nawet w artykułach, w których Austrja dotąd przodowała nam. M. i. zawarto umowy w dziale fajansów, bielizny, konfekcji i t. d. Natomiast źle oceniono pewną niezaradność naszych wystawców. Materjał propagandowy był niewystarczający. Polskie firmy, jak zwykle, niestety, oferowały ceny loco fabryka, w najlepszym razie loco granica, nie informując o kalkulacji związanej z dalszym transportem, cłami i t. d.

AMERYKAŃSKI ZWIĄZEK OBRONY POSIADACZY OBLIGACJI WARSZAWSKICH 5-procentowych z roku 1921 wystąpił z propozycją konwersji tych obligacji połączonej z udzieleniem Warszawie nowej pożyczki. Swego czasu sprzedano obligacji 1921 r. w Nowym Jorku wartości nominalnej 330 miljonów marek polsk. za 600 tys. dolar. Obecnie za te pożyczki posiadacze otrzymają tylko 60 tysięcy dolarów. Wobec tego związek obrony posiadaczy proponuje udzielenie Warszawie pożyczki w wysokości 2 miljonów dolarów na 25 lat z oprocentowaniem 7 od sta z tem, że posiadacze amerykańscy obligacji z roku 1921 otrzymają przy subskrypcji na 100 dolarów zaliczenie 20 dolarów za każdą obligację wartości nominalnej 10.000 mk.

DWA POLSKIE TOWARZYSTWA LOTNICZE: „Aero“ i „Aerolot“ dokonały fuzji. Fuzja ta nastąpiła pod naciskiem ministerstwa komunikacji.

ŁÓDZKA FABRYKA KAPELUSZY dawn. Schlee Sp. Akc. w Łodzi, ogłosiła bilans za rok 1925/26. Kapitały własne — 1.477.3 tys. zł. nadto spółka dysponuje kapitałami z pożyczki Towarzystwa Kredytowego Przemysłu w wysokości 246 tys. Nieruchomości i urządzenia figurują kwotą 1.349.7 tys. zł., tak, iż płynność zachowana należycie.

Pozycje płynne aktywów stanowią 1001.9 tys. zł. Wierzyciele różni — 759 tys. zł. Zysk brutto fabrykacyjny — 220 tys. zł., pochłonęły go różnice kursowe, straty na dłużnikach, amortyzacja.

TECHNIKI BIUROWEJ wystawa ma być urządzona w Warszawie. Połączona ona będzie z pokazem maszyn biurowych, ksiąg, druków i t. p. oraz z odczytami na temat nowoczesnych metod księgowości, organizacji biur i t. p.

JEDNOLITA POLSKA ORDYNACJA EGZEKUCYJNA jak się obecnie okazuje wprowadzona będzie jeszcze nieprędko. Prace komisji kodyfikacyjnej w tej materji przeciągają się.



Włókiennictwo

—:—

WIDOKI DALSZEJ PODWYŻKI CEN WEŁNY.

Londyn, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki“).

Ogółem spodziewają się, iż cena wełny czesanej pójdzie obecnie znacznie w górę. Opór przemysłowców angielskich okręgu Yorkshire w aprobowaniu wyższych cen za surowiec słabnie wobec tego, że istnieje stały napływ korzystnych ofert kupna ze strony przędzalni kontynentalnych, co grozi przędzalnikom angielskim brakiem surowca.

NARESZCIE ENERGICZNE KROKI PRZECIW PODSTĘPNYM BANKRUTOM.

Wiedeń, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki“).

Ostatnio, jak donosiliśmy, miał miejsce szereg upadłości kupieckich na Węgrzech, zwłaszcza w hurtowym handlu włókienniczym. Upadłości te, związane częstokroć z wielkiemi stratami zagranicznych fabrykantów włókienniczych, mają wiele cech złośliwego działania na szkodę wierzycieli. Na skutek interwencji przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych policja aresztowała kilku bankrutów.

SYTUACJA W JUCIE.

Londyn, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki“).

Popyt na jutę w Indjach wyżej aniżeli przeciętny. Nie mniej ceny tutejsze i w Dundee są jeszcze notowane bez zmiany; spodziewają się jednak zwyżkowego ich kształtowania.

Metale.

—:—

AUSTRJACKA METALURGJA.

(Tel. wł. „Republiki“).
Wiedeń, 25 marca.

Targi wiedeńskie przyniosły znaczne zamówienia dla austrjackiego przemysłu samochodowego, fabryk naczyń emaljowanych i narzędzi rolniczych. Większość zamówień jest na eksport, jednakowoż fabrykanci musieli zgodzić się na daleko idącą zniżkę cen i wielkie ulgi kredytowe.

Finanse.

—:—

KODAK I PATHE CINEMA.

Londyn, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Towarzystwo Kodak Ltd. w Londynie nabyło towarzystwo Pathe Cinema i zakłada obecnie nową firmę „Kodak - Pathe", która przejmie zakłady firmy Pathe w Vicennes od 1 maja. Kodak Ltd. posiada kapitału zakładowego 850.000 funtów szterl. i jest filjalną firmą amerykańskiej Castman Kodak Company.

JAKIE KONCESJE MOŻNA UZYSKAĆ W ROSJI.

Berlin, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

W związku z nową orjentacją w rosyjskiej polityce koncesyjnej opracowała państwowa komisja planów gospodarczych (Gosplan) szczegółowy wykaz koncesji, które mogą być udzielone za wskazaniem minimalnych niezbędnych kapitałów.

PODWYŻKA KOMORNIANA NA ROZBUDOWĘ.

Berlin, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Z 10-procentowej podwyżki komornego w Niemczech, o której „Republika" donosiła, piąta część, t. j. 2 procent, przypadnie właścicielom nieruchomości, natomiast reszta przeznaczona będzie na państwowy fundusz rozbudowy (fundusz ten udziela kredytów budowlanych osobom prywatnym).

ROKOWANIA GOSPODARCZE NIEMIECKO-ANGIELSKIE.

Londyn, 26 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Rokowania w sprawie wzmocnienia kontaktu między sferami gospodarczemi niemieckiemi i angielskiemi mają być niebawem wznowione. Przedstawiciel ciężkiego przemysłu niemieckiego radca Duisberg bawi obecnie w tej sprawie w Londynie jako gość Federation of british industries.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.92

CZEKI.

Belgja 124.75
Holandja 358.70
Londyn 43.57 i pół 43.52
N. York 8.95 8.94
Paryż 35.16 35.10
Praga 26.57 26.54
Szwajcarja 172.55 172.36
Wiedeń 126.16 126.—
Włochy 41.33

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 85.—
Dolarówka 50.50
Poż. kolejowa 103.—
Poż. 5 proc. konwersyjna 59.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 54.— 55.—
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 55.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 128.50
Bank Polski 124.— 126.— 124.25
Bank Zj. Ziem Polskich 2.70
Bank Handlowy 7.— 7.25 7.15
Bank Zachodni 3.75
Bank Zarobkowy 15.25 15.50 15.25
Kijewski 77.—
Czersk 0.80
Cukier 4.65
Wysoka 6.—
Nobel 4.35 4.40
Lilpop 22.50 23.25 23.—
Ostrowieckie 82.—
Pocisk 2.85 2.95 2.90
Starachowice 2.90 2.85 2.86
Zieleniewski 17.50
Żyrardów 16.— 16.25 15.75
Haberbusch 120.—
Spiess 72.—
Częstocice 2.80 2.90 2.80
Firley 59.—
Węgiel 93.— 92.—
Fitzner 6.— 6.10 6.—
Modrzejów 7.35 7.50 7.35
Parowozy 0.84
Rudzki 1.63
Ursus 2.30
Zawiercie 33.—
Borkowski 2.65 2.60 2.75

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 26 marca.

Zamknięcie giełdy.
N. York 4.85 11-16 — 4.85 3-8, Holandja 12.14, Francja 124.06, Belgja 34.94 i pół, Włochy 105.80, Niemcy 20.48, Szwajcarja 25.24 3-4, Praga 164.—, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

Paryż, 26 marca.

Otwarcie giełdy.
Londyn 124.05, N. York 25.54, Belgja 355, Włochy 117.25, Szwajcarja 491.25, Praga 75.50, Niemcy 606.—.

NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 26 marca 1927 r.

Za 100 złotych:
Londyn 43.50, Zurych 58.20 sprzedaż, 57.95 kupno, 57.95 notowania przeciętne. Berlin wypłata na Warszawę 46.88 — 47.12, na Poznań 46.83 — 47.07, Wiedeń czeki 79.00 — 79.50, Praga 378.—, Paryż 275.—.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.94 i w żądaniu 8.95. Tendencja spokojna. Obroty małe.

***

Wczoraj na zebraniu giełdy łódzkiej dolara notowano po kursie 8.94 i ćwierć. Obroty wyniosły kilkanaście tysięcy.

Dymisja prezesa
Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 26 marca.

Na prezesa Banku gospodarstwa krajowego, po opuszczeniu stanowiska przez dyrektora Steczkowskiego, wymieniani są, jako następcy: były minister przemysłu i handlu Ossowski, były minister skarbu Michalski, poseł Byrka (Piast) oraz wiceprezes Banku Polskiego Młynarski.

CZESI KONKURUJĄ Z CHORZOWEM.

Praga, 25 marca.

W najbliższym czasie ma rozpocząć się w Marienberg koło Morawskiej Ostrawy budowa fabryki związków azotowych w rozmiarach zakładów chorzowskich. W ten sposób czesi chcą się uniezależnić od Polski i Niemiec. Budowa tej fabryki nastąpi przy pomocy kapitału francuskiego. Produkcja wynosić będzie początkowo tonn dziennie i z czasem ma być zdwojona. C... liczą na wieki zbyt na Bałkany.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
I p. fr., tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA:

WIELKI WYBÓR

MEBLE

Po cenach konkurencyjnych.
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Zadnej filji nie posiadam

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę iż po kilkunastoletniej pracy w pierwszorzędnych firmach ostatnio jako samodzielny tapicer w firmie Karol Wótke otworzyłem własną pracownię przy ul. Karola Nr. 14. Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. Wyrób mebli skórzanych, przerabianie, farbowanie skór itp. Krojenie dekoracji z własnych i powierzonych materjałów, jak również wszelkie przeróbki i reperacje. Roboty przyjęte będą solidnie i punktualnie wykonane po cenach umiarkowanych. Polecając się łaskawym względom Sz. Klijenteli

Z poważaniem

J. Sadoczyński.

NA WYPŁATĘ!!

WAŻNE DLA PAŃ!

Gotowe eleganckie płaszcze rypsowe, bostonowe, gabardinowe, gumowe i jedwabne. Towary wełniane na suknie, płaszcze i kostjumy. Podszewki. Wielki wybór sweatrów wełnianych i jedwabnych. Płaszcze sweatrowe. Bawełniane kolorowe towary na suknię i szlafroki. Crep-de chine, tafta, mesalina, aksamit. Białe towary. Gotowa bielizna, pończochy, torebki, rękawiczki, parasole. Perły. Szale, chustki jedwabne i wełniane. Wszystko w najlepszej jakości! Tanio! najwygodniejsze warunki!

u LEONA RUBASZKINA
Kilińskiego № 44, tel. 36-48.
Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

— FABRYKA MEBLI i ZAKŁAD —
— TAPICERSKO-DEKORACYJNY —

KAROL WUTKE

ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 70. TEL. 31-20

poleca

Meble zwykłe i luksusowe

oraz przyjmuje wszelkie zamówienia
—w zakres stolarstwa i tapicerstwa—

Firma egzyst. od 1865 r. — Gwarancje 10-cio letnie

Wytworna Pralnia Chemiczna i Farbarnia p. f. **„Czystość"**

Łódź, Cegielniana 15 wł. F. J. PIWOCHA Łódź. Cegielniana 15
(była kierowniczka Pralni Chemicznej i Farbiarni)

„SZEWELEW".

Przyjmuje garderobę męską, damską i dziecinną do czyszczenia, prania i farbowania oraz pranie bielizny. Specjalne czyszczenie wszelkich gobelinowych obrusów i perskich dywanów oraz pranie wszelkiego rodzaju firanek i napinanie na ramy.

Polecamy się uwadze Sz. Klijenteli.

UWAGA! Na żądanie Sz. Kl. przysyłamy po garderobę i bieliznę brudną i odsyłamy czystą do domu.

Wykonanie solidne i punktualne. — Ceny przystępne.

W Pogotowiu

jest zawsze mechanik na pierwsze wezwanie gdy zepsuje Ci się maszyna: do pisania, do liczenia, kasa kontrolująca lub jakakolwiek maszyna biurowa

Dzwoń! 10-63 Dzwoń!

EDWARD TELATYCKI
Piotrkowska 48.

Szybkość! Reparacja wiecznych piór!

INSTITUT DE BEAUTE - Anna Rydel

(Diplomée de l'Université de Beaute Ced b a Paris)
Cegielniana 19, front, III piętro m. 8.

Masaże. Odmładzanie i konserwacja cery. Kształtowanie rysów twarzy. Leczenie zmarszczek i defektów cery. Wzmacnianie porostu włosów, oraz usuwanie włosów twarzy elektrolizą. Elektroterapja. M quilagy i wszelkie zabiegi kosmetyczne według najnowszej metode. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.

Przyjmuje od 10—7 wiecz., w niedzielę od 10—2.

Lokal fabryczny

W nowoczesnym nadzwyczaj widnym budynku (okna szerokie z obu stron) z instalacją elektryczną i ogrzewaniem centralnem są do wydzierżawienia od zaraz

2 sale piętrowe po 1500 kw. ł.
1 sala parterowa . . 750 kw ł.
1 sklepiona suteryna . 300 kw ł..

Lokal nadaje się na urządzenie przędzalni wigonjowej, tkalni, pończoszarni etc. Bliższe informacje Zakątna L 85 (dozorca wskaże) w godzinach 9—11, 2—5. 8u

---

Zdolny Sprzedawca

dobrze wprowadzony we fabrykach
do sprzedaży koksu
najlepszego gatunku poszukiwany. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z podaniem referencyj pod „Koks" do „Republiki".

Materjały Elektrotechniczne

Zarówki „OSRAM"
Przewodniki gołe miedziane
Liczniki elektryczne
stale na składzie u
R. KORN, Cegielniana 29—tel. 16-11.

Uwaga Zduńska Wola!
Laboratorjum Chemiczno-Bakterjologiczne
(Analizy: moczu, krwi (Wassermana) plwociny kału, mleka i t. d. Dezynfekcja).
ul. Złotnickiego 6 (gm. Magistratu)
Czynne od 9—1 i od 4—8.

Tylko Górny Rynek,—Rzgowska 2

MIEŚCI SIĘ MÓJ SKŁAD **MEBLI**

TYLKO NA GÓRNYM RYNKU
— ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie —
Najtańsze Źródło Mebli
F. Nasielski, Tel. 43-08 — 2 Rzgowska 2.
Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Pierwszorzędny dyplomowany krawiec męski

J. BAUM, Piotrkowska 69.

Niniejszem komunikuję Sz. Klijenteli, iż otrzymałem najnowsze żurnale zagraniczne i przyjmuję obstalunki na sezon letni.

Ceny i warunki przystępne.

„LECZNICA NA WÓLCE"

Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Piotrkowska 157. — — Telefon 49-00.

Lecznica czynna od 9-8 wieczorem. Dyżur nocny. Wizyty na mieście. Rentgen. — Lampa kwarcowa. Elektryzacja. Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne, Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Szczepienie przeciw szkarlatynie.
Gabinet kosmetyczny pod kierownictwem p. M Neufeldowej.

ZAWIADMIENIE.

Niniejszem, zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż prócz największego i najelegantszego wyboru
sztucznych kwiatów
otworzyłam specjalny dział
GALANTERJI,
w wielkim wyborze, jak również wszelkie dodatki wchodzące w zakres krawiectwa damskiego, bielizny i haftu po cenach bardzo przystępnych

f. „MARYLA"
Łódź, Piotrkowska 39 front I piętro.

Uwadze P. T. Panów!

Nie wyrzucajcie starych kapeluszy, gdyż za zł. **2.50** możecie je mieć zupełnie jak nowe
Zwróćcie się bezwłocznie pod adresem:
B. LESLAU, Nowomiejska 3 (Wschodnia 13)
w podwórzu, sklep № 10. Robota solidna i punktualna.

Nowość!!  Nowość!!

PALTA KRECIE
pg. amerykańskich modeli poleca
Skład Futer — — A. Fiszlewicz
12 Narutowicza 12
I p. front tel. 34-56

Lecznica „SANITAS"

Lekarzy specjalistów i Gabinet lekarsko-dentyst.
ul. Cegielniana 29. Tel. 44-51

chor. nerwow. — Dr. A. Kacenelson
chor. żołądka, kiszek i wątroby — Dr. G. Rozenberg
choroby wewnętrzne — Dr. D. Frid, Dr. I. Izygson, Dr. H. Rakowski
choroby dzieci — Dr I. Bette, Dr. W. Łaski, Dr. I. Sztajnberg
choroby chirurgiczne — Dr Z. Lewinson, Dr E. Mortkowicz
choroby kobiece i położnictwo — Dr H. Gutsztadt, Dr. Engel, Dr. L. Szalerowicz
choroby uszu, gardła i nosa — Dr J. Imich, Dr. S. Małowist
choroby oczu — Dr. G. Gersztajn, Dr. E. Rozenblattowa
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe pęcherza mocz. i kosmetyka — Dr. S. Kantor, Dr. M. Lewinsonowa, Dr. L. Prybulski
Roentgen fizykalna terapja ortopedja — Dr. A. Sztajnberg
chor. zębów, plombowanie, zęby sztuczn., koronki i mostki złote i plater — Lek. dent. J. Cukier, B. GrinsztajnHarkawi, E. Krenicka-Cypin, E. Szacka

Roentgen. Elektroterapja, Lampa kwarcowa, Djatermja, Wszelkie analizy i operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczepienie ospy. Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. W niedz. od 9—4. Dyżury nocne lekarzy-spec.—Pogotowie akuszeryjne w dzień i w nocy. Wizyty na mieście. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.

Przedwojenny

znany pierwszorzędny **krawiec damski**, dawniej Piotrkowska 17 nowootworzył
pracownię ubiorów
przy ul. Piotrkowskiej 229 róg Radwańskiej fr. I-sze p.
Dla zachęcenia dawnych klijentek oraz celem zdobycia nowych, przez pierwsze 3 miesiące ceny **wyjątkowo niskie:** Wykończenie wykwintne podług najnowszych żurnali.
Pracownia ubiorów damskich
H. RUDZKA

Ważne dla pań!!

Niebywała okazja
tylko za 2,50
wykonywam i przerabiam kapelusze damskie podług ostatniej Paryskiej mody. Zaś po **7 zł.** nowe kapelusiki słomk. jedwabne i różne. Adres: Zawadzka 23 Tola, lewa ofic. parter.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna
D-ra med.
S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki,
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście. —
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

OBUWIE

dziecinne w wielkim wyborze, jak również lakiery obuwie męskie i damskie gwarantowanej trwałości
poleca
M FEIERTAG
Zawadzka 1 (Dom Scheiblera).

LECZNICA „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych — przy ul. **Piotrkowskiej 45** Tel. 17-44 — Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii, Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce". Solux. Aparat Bergoniego (odtłuszczający) Elektryzacje. Kąpiele świetlne. Poradnia dla matek. Gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:	Dr M. Dawidowicz, Dr. J. Feilson, Dr. H. Kryszek, Dr. A. Uryson
Choroby dzieci:	Dr. J. Kapłański, Dr Józef Kon, Dr. S. Samet-Mandelsowa
Chor. skórne, wener. i moczopłc.:	Dr. E. Ekkert, Dr W. Łagunowski
Chor. nerwow.	Dr. M Urbach
Chor. oczu	Dr. Ign. Margolis
Choroby chirurgiczne:	Dr. M Doburewicz, Dr. M. Kantor, Dr. E Kunig
Chor. kobiece i akuszerja:	Dr. K. Erdman, Dr. A. Pogorzelski, Dr. R. Raitler-Kurjańska, Dr. J. Szwalcer
Chor. gardła, nosa, uszu, wymowy głosu, jąkania etc.	Dr. A. Mazur
Chor. gardła, nosa i uszu:	Dr. A. Żebrowski
Choroby zębów i jamy ustnej: — Lekarze-dent:	L. Gecowowa, H Halpernowa, Ferster-Lajzerowiczowa, F Rozenówna
Laboratorjum bakterjologiczno-chem.	Dr. Żurkowski

Roentgen. **Leczenie wad wymowy, głosu, jąkanie etc.** Djatermja. Masaż leczniczy **Szczepienie ochronne** przeciw **szkarlatynie**. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od g. 9-ej rano do 8 wiecz., w niedz. od 9—2 pp.

PRACOWNIA
sukien i okryć
ST. SZYMANKO

została przeniesiona na ul.
Narutowicza 56,
front I-sze piętro
Telefon 21-68.
Ceny przystępne.

Baczność łodzianki!

Kto z Was chce nauczyć się gruntownie fachu, niech się uda do znanej nauczycielki kroju i szycia która naucza jąc już od lat 24 daje gwarancję szybkiego opanowania fachu. Naucza gruntownie kroju szycia, modelowania, pasowania i bieliźniarstwa, najnowszym systemem szkół paryskich i wiedeńskich w ciągu jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje tylko 45 zł. Niezamożnym ustępstwo 15 proc. Zapisy od 11 — 3 i 5 — 9.

F. Grynblat
Żeromskiego 9 m. 33, prawa oficyna I-sze piętro.

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Dr. med.
Ignacy Margolis
choroby oczu przeprowadził się
na Al. Kościuszki 13
godz. przyjęć od 12—2 i od 7—8 w.

MEBLE

W WIELKIM WYBORZE KOMPLETNE URZĄDZENIA ORAZ MEBLE POJEDYŃCZE!
DŁUGOLETNIA GWARANCJA i NAJPRZYSTĘPNIEJSZE CENY! NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI!
poleca tylko znana solidna firma (egz. od 1883 r.)
12 I. M. TERKELTAUB NARUTOWICZA 12
TEL. 34—18 W PODWÓRZU

ZAWIADOMIENIE.

ZOSTAŁ OTWARTY

Wielki Magazyn Mebli

pod firmą:

ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW Spółdz. z ogr. odp.
w gm. PKO przy ul. Narutowicza pod Nr. 45
w ŁODZI.

Magazyn posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych, oraz pojedyńcze przedmioty wykonania najpoważniejszych firm jak to: Roberta Szulca dawniej Triede, F. J. Szwankowskiego, St. Leśniewskiego, I. Rajta i wielu innych.
Zarząd Spółdzielni



Zawsze pięknie!!

wygląda główka po wyjście z
Pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego
A. HOŁODYNIAKA
PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38-09

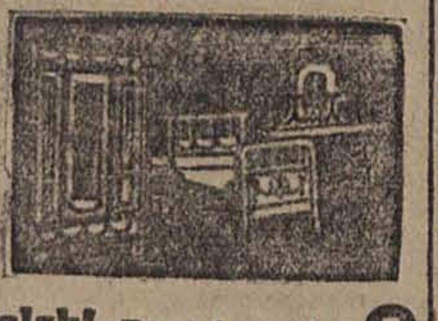
FARBOWANIE WŁOSÓW L'oreale Henne we wszystkich kolorach przez specjalistów.



Mechaniczna Szlifiernia Szkła
I Fabryka Luster
p. f.
„SZLIF" Kilińskiego 77
Tel. Nr. 58-37.

poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra stołowe i ścienne w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby dla samochodów i dorożek. Przyjmuje się do grawirowania wszelkie Kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.
Ceny Konkurencyjne!! Wykonanie pierwszorzędne!!

Chcesz kupić
MEBLE



wytworne, trwałe, na najdogodniejszych warunkach
Wstąp do firmy
Markowicz i Nasielski Piotrkowska 6

Jedyny specjalny, (od 1863 r. egzystujący), Zakład
Kefiru Leczniczego
K. SIGALINY
nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)
Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.
Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana
Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.
Na żądanie dostawa do domu.
ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
Cegielniana 38,
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Poszukuję

3 pokojowego komfortowego mieszkania w śródmieściu.
Zgłoszenia sub. „R. F." do administracji nin. pisma.

Najnowsze Paryskie Żurnale Mód
w wielkim wyborze nadeszły
G. A. RESTEL
PIOTRKOWSKA 84.
UWAGA: Agentów własnych nie wysyłamy.

Lekarz-dentysta M. Karabanow

Wschodnia 31 tel. 59-09
przyjmuje od 9—7 wiecz.
Ceny kliniczne.

KURSY
KOSMETYKI PRAKTYCZNEJ
D-ra Marji Lewinsonowej.
Zapisy: Cegielniana 6 m 3.
Kurs trzymiesięczny.
Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo ==== Zapisy codziennie

Agent

branży kosmetycznej ustosunkowany w tejże klijenteli poszukiwany.
Oferty sub. „KOS" do Republiki

Komunikat.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Publiczność, że moja szczęśliwa kolektura, w której prócz innych padła, też największa wygrana
350000 zł.
została przeniesiona na ulicę
Piotrkowską Nr. 37.
Z powodu pozostałej mi małej ilości losów śpieszcie więc nabyć szczęście
S. B. Rosenszfroch
Piotrkowska № 37.

Poszukuje się dwóch lub jednego ładnie umeblowanego
pokoju
w centrum miasta.
Oferty sub „Ładny". 27

WAŻNE
dla Szanownej Publiczności
Tylko za zł. 2.50 zostają przefasonowane, przerabiane i odnowione kapelusze męskie i damskie
Pamiętajcie adres
Lutomierska 2 lub Zgierska 20
u FERDERA i WURCLA
UWAGA! Nowe kapelusze od 8 zł

Instytucja społeczna szuka
lokalu o 5—6 ubikacjach
na parterze lub I piętrze.
Oferty złożyć w administracji pod lit. „R."

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż przeszłam z firmy Pilichowski do zakł. fryzj. F. SZPRYNGERA ul. Piotrkowska 94
Manicurzystka
Bronisława.

Szkoła Tańca

Południowa 10.
za 12 zł. za zł. 12
wyuczam
całkowity kurs tańca. Dla początkujących rozpoczyna się
3-go kwietnia.
Zapisy codziennie w Szkole Południowa 10.
Dyp. Frydwald.

Poszukuje się 2-ch
energicznych inkasentów lub inkasentek.
Łódzkie Żydowskie Stow. Pomocy Biednym „Tomchaj Orchim"
Pomorska 18.

Przypomnienie.

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 3-ej po południu, odbędzie się zapowiedziany przez Centralny Polski Związek Ogrodników
pokaz walki ze szkodnikami drzew owocowych,
demonstrowany specjalnymi aparatami i preparatami, przez znanego specjalistę w tym kierunku T. Leszczyńskiego w ogrodach Julianowskich pana barona Heinzla.

Zakład rowerowy i wulkanizacyjny
Edm. Pladek
Łódź, Główna 43, w podwórzu
wykonuje reperacje i odnowienia solidnie i po cenach konkurencyjnych.
Kierowniki „MODEL 1927"
własnego wyrobu z gwarancją w cenie zł 11.

Meble

wielki wybór po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach
poleca Flakowicz i Recht
Piotrkowska 145 w podwórzu
Za gotówkę! Na raty
Sprzedaż mebli.



Lakierki dziecinne od zł. 7.50

Pantofle domowe od zł. 3.
Hurt. poleca Detal.
Fabryka Obuwia i Sandałek w Łodzi
OGRODOWA 2 (róg Nowomiejskiej)

Nadszedł świeży transport
Cementu
Marki „Wiek" i „Szczakowa"
A. GOLDMAN
BIURO: Piotrkowska 130, telefon 2-92.
SKŁAD: Konstantynowska 112, tel. 24-11.

PRACOWNIA SUKIEN
LILI RAJCHEROWEJ
Zawadzka № 15,
poleca najnowsze modele,
specjalność
jedwabne palta.

Przyjmuje się do
przędzenia i szarparnia
przędzę wygonlową i sztrajchgarnową
Władysław Zylbersztajn,
Łódź, Prez. Narutowicza 63, telef. 26-96

Poradnia Podatkowa
Michała Reitbergera
Andrzeja 7, telefon 57-92.
Przyjmuje do składania zeznania o dochodzie i wpłaty podług skali podatku dochodowego, których termin upływa 31 marca, oraz wykupienie przemysł. świad. (patenty) dla nowozałożonych przedsiębiorstw.

2 FRONTOWE POKOJE

(1 salon) w centrum miasta natychmiast do wynajęcia na kancelarję adwokacką, gabinet lekarski, biuro i t. p.
Wiadomość: tel. 35-43.

MAJSTER FARBIARSKI

dokładnie obznajomy z farbowaniem wełny, przędzy, odpadków oraz towarów w sztuce potrzebny natychmiast do Tomaszowa
Oferty wraz z warunkami składać w admin. sub. „Apparatfärberei"

Dr. D. KAC

choroby wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 9 — 11 r. i 5 — 7½ w.
Cegielniana 40, tel. 36-24.

Dr. med
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

Dr med
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. A.
Grosglik
choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27
Telefon 51-78
Przyjmuje od 4 do 7

Dr med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych,
Przyjmuje od 4—7.
NAWROT 8
Telefon 19-90.

Dr. med
Niewiażski
choroby skórne i weneryczne naświetlania lampą kwarcową
Przyjmuje od 5—8
Sienkiewicza 34.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr.
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr. med.
I. IM CH
Spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Moniuszki 1
telefon 9-97,
przyjmuje od 3—4

Dr med.
LAJCHTER
Konstantynowska 9
Tel. 49—66
Stomatolog
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.
Od 1½—5 i 8—9 w niedzielę 11—2.

Dr. med.
S. NEUMARK
Moniuszki 8
Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom Roentgena
Przyjmuje od 11—1 i od 7—8. Panie od 3—4 i od 5—7 wiecz.

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 8 do 10½ r. od 2—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

Dr. med.
W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-1 w domu od 6—8 w.

Dr med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm od 8—9½, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med.
A. BANASZ
UROLOG
przeprowadził się na
Wólczańską № 23
tel. 39-88
przyjmuje od 7—8 wieczór

Dr. med.
J. Bette
Chor. wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6,
Telefon 44-95
Przyjmuje od 8—11 od 4—6 po poł.

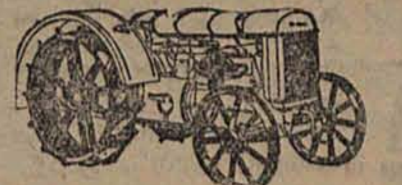
Dr
J. Silberstrom
Zielona 11
Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą
Przyjmuje od 11—2 i 7—9
Niedziela 9—1

Zawiadomienie.

Dnia 29 marca b. r. (we wtorek), o godz. 9 ej rano odbędzie się na polach majątku Leśmierz, folwark Cedrowice, na głównej szosie z Ozorkowa do Łęczycy, 1/2 kilometra od Ozorkowa

DEMONSTRACJA ORKI przy pomocy TRAKTORA

„FORDSON"



Na powyższą demonstrację WPP. Ziemian, Rolników i zainteresowanych zaprasza „ELIBOR" Sp. Akc. L. J. Borkowski, oddz. w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 172 173.

Dojazd tramwajami do Ozorkowa, potem autobusami na miejsce pokazu.

PŁASZCZE WIEDEŃSKIE

GUMOWE, W WIELKIM WYBORZE SPRZEDAJEMY po cenach konkurencyjnych

Hurt. — Detal.

Biuro Techn.-Handl. „ENERGJA" Łódź, Piotrkowska 56 Tel. 14-33.

Bolesław Jankowski
Piotrkowska 91.
Poleca w wielkim wyborze:
Wyroby żelazne, przedmioty gospodarstwa domowego, naczynia kuchenne i galanterję.

PIERWSZA ŁÓDZKA
Chemiczna Farbiarnia Futer
W. Schönmana, ul. Gdańska 8 front II p.
Przyjmuje do farbowania i odświeżania, wszelkiego rodzaju futra na najmodniejsze kolory podług najnowszego systemu lipskiego.
Kolory trwałe. Garbowanie futer.
Ceny przystępne!

Pokoju

przyzwoicie umeblowanego (bielizna własna), z oddzielnem wejściem, w centrum, z używalnością kuchni, od 1-go maja poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo. Oferty z podaniem ceny sub. „Centrum" do „Republiki".

„Raj Dziecięcy" Narutowicza 34, I p. front
poleca na zbliżające się święta wielkanocne **ZABAWKI**
w wielkim wyborze, po cenach b. niskich oraz PING-PONG! po zł. 4.50 w pudełkach.

Nowoczesny Gabinet Kosmetyczny
Natalji Mildnerowej
zaopatrzony w najnowsze aparaty oraz racjonalna kosmetyka. Piotrkowska 70, m. 8, front.
Godziny przyjęć od 10—2 i od 4—7.
Wyciąć i schować — Ulgi dla urzędniczek i pań pracujących —

LOKAL

biurowy, składający się z 3-ch pokoi (możliwie urzędzony) wraz ze składami i piwnicami razem na 4 wagony towaru, **poszukiwany**
w centrum miasta. — Oferty składać do Biura ogłoszeń Fuchs, Piotrkowska 50 sub. „A. I. C."

Propozycja nadzwyczajna!



Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Światowej sławy psycho-grafolog Szyller.— Szkolnik, redaktor pisma „Swit", opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, zok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskopy słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „ILUSTROWANEJ REPUBLIKI" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25 m. 12
P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Salon Mód
otwarty 1-go kwietnia firmy „MARTINI"
spółka najnowsze modele.
Wólczańska 91,
poprzeczna oficyna, II piętro m. 40.

Pracownia Artystyczna
Reny Lindenfeld
Narutowicza 58, prawa of., I w., II p.
Przyjmuje do malowania suknie, chusty, abażury i t. p. Duży wybór poduszek, dywaników ręcznej roboty. Komplety nauczania robót ręcznych i malowania na materjałach.

ROWERY

i części w dużym wyborze, firm krajowych i zagranicznych polecają po cenie reklamowej
B-cia Krzemińscy
Piotrkowska 178.

Poszukiwany lokal
10—12 ubikacji.
Oferty „Instytucja oświatowa"

SALON MÓD
(wł. L. GOLDMANÓWNA)
poleca najnowsze wykwintne modele
— — i kopje — —
po cenach bardzo przystępnych
Plac Dąbrowskiego 3, m. 1
Tel. 25-14 Dojazd Tramwajami 2,7,8.

Wykwalifikowana
KROJCZYNI oraz KRAWCOWA
do szycia bluzek jedwabnych, markizetowych również sukien wełnianych poszukiwane od zaraz.
Sz. Rozenberg, Nowomiejska 31.

Pracownia sukien i okryć
A. Maszkowskiej
Piotrkowska 117, tel. 30 03, front I piętro.
Przyjmuje zamówienia na suknie, kostjumy i palta podług ostatnich paryskich i wiedeńskich modeli.
Ceny umiarkowane.
Wykonanie wykwintne.

Baczność!
JEDYNA KONKURENCJA W ŁODZI.
Pierwszorzędny krawiec męzki z praktyką zagraniczną przyjmuje garnitury po 40 zł. i palta po 40 zł. z dodatkami, przyjmuje także różne przeróbki, wykonanie solidne i podług ostatnich model. W razie potrzeby garnitur zostanie wykonany w 3 dni. Proszę się przekonać
S. Bergier, Łódź
ul. Główna № 6, lewa oficyna parter.

Radjo-Odbiornik
4-o lampowy, komplet. bardzo tanio sprzedam. Radwańska 7, m 12, w godzin. wieczornych.

Warszawski Magazyn
OBUWIA
J. NAGLERA,
Piotrkowska 109,



poleca na sezon wiosenny bo aty wybó najnowszych MODELI ze skór zagranicznych.

KROJU
nowoczesnego szycia, modelowania racjonalnym systemem gruntownie wyucza pierwszorzędna szkoła mistrzyni Paryskiej Akademji Wiśniewskiej, autorki obszernego dzieła. Metoda kroju odznaczonej najwyższą nagrodą „Grand-Prix", złotemi medalami i dyplomami honorowemi na wystawach światowych w Paryżu, Rostowie, Rzymie, Marsylji. Kończącym patenty cechowe. Kurs więc zorowy za opłatą zniżoną. Program bezpłatnie. Piotrkowska 86, front

PIEGI
usuwa na zawsze znakomity francuski krem
Al. Kościuszki 69, m. 13.

Do akt Nr. 295 1927 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowy w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Wodnej pod Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hermana Opoczyńskiego i składających się z 10 tys. kafli, 10 tys. cegieł ogniotrwałych, 50 becyków szamotowych, 2 prasy do wyrabiania cegieł, z konia, rolwagi i powozu oszacowanych na sumę zł. 12,000.—
Łódź, dn. 24 marca 1927 r.
Komornik ZAJKOWSKI.

MECHANIK.
lat 27, kawaler, blondyn wzrostu wyżej średniego, na stałej posadzie pragnie zapoznać w celu towarzyskim panną lub wdową, przystojną i sympatyczną posiadającą mieszkanie. Celma trymonjalny nie wykluczony. Oferty nieanonimowe złożyć proszę dla „Mechanika" w adm ni stracji

Do sprzedania różne story
ceny przystępne.
Al. 1-go Maja № 38, m. 7.

Pensjonat „SANATO"

H. Fajlowej
przeniesiony został na posesję Pani **Teplerowej**
na Wiśniowej Górze

Zakład znacznie powiększony posiada przeszło 30 słonecznych pokoi, z oddzielnem wejściem, oświetlenie, olbrzymia weranda oszklona, plac tenisowy doprowadzony do porządku, plac krokietowy, łazienka i ubikacje. Urządzone będą zabawy towarzyskie, pianino, radjo, i patefon na miejscu. Dojazd wprost z szosy boczną dobrą drogą. Opieka staranna, kuchnia wykwintna, djetetyczna rytualna, przyjmuje się zamówienia na

Święta Wielkanocne

Bliższych szczegółów udziela H. FAJLOWA Cegielniana Nr. 45 II piętro front, T. TEPLEROWA Wschodnia Nr. 74.

Poszukiwany do fabryki rutynowany portjer
Wymagane pierwszorzędne referencje.
Zgłosić się Południowe 67 w godz. 1—2.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje dla swego oddziału powroźniczego
majstra
obznajmionego z wszelkiemi robotami wchodzącemi w zakres powroźnictwa który by też równocześnie sam pracował. Mieszkanie na miejscu.
Dokładne oferty wraz z życiorysem należy nadsyłać do adm. niniejszego pisma pod „Zdolny 262".

S. LIBERMAN KRAWIEC DAMSKI
ul. Narutowicza 1 (Dzielna)
zawiadamia niniejszym Sz. Klijentelę, iż otrzymał oryginalne modele paryskie na sezon letni.
UWAGA: Na żądanie Sz. Klijenteli robota może być wykonana w przeciągu 48 godzin.
Ceny Konkurencyjne. — Dogodne warunki.



Zakład zegarmistrzowski
Jan Chmiel
Piotrkowska 100.
Przyjmuje wszelkie reperacje precyzyjnych zegarków oraz zegarów wieżowych, elektrycznych kontrolnych, fabrycznych i t. p.
Szybkie, solidne wykonanie reperacji. Gwarancja! P. S. Przyjmuje się również wszelkie roboty jubilerskie. — Wszelką biżuterję i zegary na raty.

„CODEX"
Piotrkowska № 44, I-e piętro, II-ie wejście.
Biuro porad prawno administracyjno-skarbowych. Udziela porad i pisze podania do władz skarbowych administracyjnych, sądowych i wojskowych (Fachowe pisanie podań i próśb dotyczących poboru, ćwiczeń i t. d.
Godziny urzędowania codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczór.
Sprawy załatwia się punktualnie, solidnie i tanio.

Operator Odcisków
uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilkunastu minut.— Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA „CELINA".
Piotrkowska 200 i Zawadka 12, skład apteczny.

WESOŁE DZIECI
mieć będziesz w domu kupując dla nich ZABAWKI w firmie „URANIA" ZIELONA № 15 wł. H. LENGA
Wielki wybór gier i zabawek po cenach fabrycznych

Dr. med.
Z. Datyner
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8.
Piramowicza 11 (daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr. STUPEL
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe, leczenie promieniami Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od godz. 12—3 i od 6—9 wiecz.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w leczn icy przy ul. Piotrkowskiej 294.
codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam sklep z pokojem lub zamienię na prywatny pokój. Zamenhofa 11. Galsjtnera

Szlajfermaszynę — wirówkę ręczną w dobrym stanie poszukuję do farbiarni. Oferty pod „S. S. 300" do Republiki. 27

Samochód 4 osobowy Marki „Opel" okazyjnie do sprzedania. G. Ronner Aleksandrowska 127. 27

3000 gladjolusów do sprzedania zaraz ul. Piotrkowska № 260, porter lewa strona od 10—12 rano 27

Fortepian Schrödera w dobrym stanie do sprzedania. Oferty pod „Schröder" 27

Fortepian krzyżowy w dobrym stanie lub mało używany mocnej konstrukcji kupię od zaraz za gotówkę. Oferty sub „K. M." do adm. „Republiki" 27

Meble na raty, nabyć zamienić, odświeżyć solidnie i tanio w Stolarni Lubelska 6 przy Napiórkowskiego

W Będzielinie — stolarni do sprzedania ładny, zalesiony, ogrodzony plac (3 morgi). Oferty sub. „Plac" 27

Rower w dobrym stanie firmy „Vanderwelt" sprzedam, Grawe, Kilińskiego 41, m. 8.

Samochód 6-cio osobowy, Minerwa stary typ, odkryty, tanio do sprzedania. Piotrkowska 199, garaż telefon 50-18. 30

Kupię sklep z mieszkaniem lub bez. Wiadomość listownie do administracji „Republiki pod „Porozumienie"

Motor 5-cio konny elektryczny 120/220-wolt kompletne używany lecz w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgierz, ulica Średnia № 22 u gospodarza.

Sprzedam tanio szafę, kredens dębowy i stół. ul. Krucza 4 m. 18.

Kapa i obrus ręczne filet okazyjnie do sprzedania. Kon, Nowomiejska № 4 prawa oficyna ost. wejście.

Rower do sprzedania z firmy „Kukuły" Dobra Nr. 4 Przybysz.

Okazyjnie tanio sprzedam maszynę do ażurowania firmy „Singer" Zamenhofa 1 m. 4

Dom w śródmieściu o większych lokalach po przejęciu przedwojennych długów nabędę bez pośrednictwa i wpłacę do 12.500 dolarów. Oferty z oznaczeniem ilości lokali oraz przedwojennego komornego składać w administracji niniejszej gazety pod literami „U.S."

Sklep do sprzedania z powodu choroby 6-go Sierpnia 94.

Motory elektryczne nowe i używane od pół do 15 koni do sprzedania Reicher, Południowa 28.

Mandolinę włoską sprzedam tanio. Andrzeja 82 m. 16

Do sprzedania parowa magiel tak zwany „kalander" firmy Rumsz Hammer najnowszy model, mało używany długość 3 metry. Oferty do administracji pisma pod „Kalander".

Uwaga! Tapicer i dekorator za 5 zł. na tydzień każdy może dostać pluszowe otomany kozetki, materace, krzesła, solidnie wykonane. Uwaga na adres, Sienkiewicza 18 u p. Wajsa.

W dużym wyborze krzesła dębowe wyściełane, otomany, dywanowe używane i nowe, kozetki, materace, tanio, oraz przyjmuje obstalunki i reperacje. Tapicer, Zielona 39.

Sprzedam piec kąpielowy, rolwagę i resorkę, Wschodnia 65, ślusarnia.

Parlefon dwusprężynowy w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6.

Tanio i na raty poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Braci Gabałów, Nawrot 8 w dużym wyborze fotele klubowe, otomany, leżanki i krzesła.

Maszynę Singera Bembenkową Krawiecką i Rękawiczarkę sprzedam Piotrkowska Nr. 60 stróż wskaże.

Okazyjnie story, kapa i obrusy fileta, Andrzeja 31, III prawa strona front.

Sprzedam wilka 5-cio miesięcznego. Oferty pod „Cezar"

Lokale

Małżeństwo poszukuje 2 pokoi przy inteligentnej rodzinie. front lub I piętro. Oferty sub „Inteligentni".

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego lub bez przy rodzinie z niekrępującem wejściem. Zgłosić się № tel. 5097 codziennie od godz. 8—10 rano.

Pokój frontowy ładnie umeblowany światło elektryczne odnajmę, Cegielniana 71 m 26

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie. 6-go Sierpnia 64, Walkowski.

Mieszkania jednopokojowe kupię cena obojętna, byle zaraz. do admin str. „Czyste"

Poszukuję pokoju z meblami lub bez w okolicach Górnego Rynku i Rzgowskiej. Oferty sub „Biuro".

Poszukuję pokoju z kuchnią lub jednego dużego, Oferty do „Republiki" sub. „M. L."

Samotny posiadający lokal poszukuje chemiczarki niezależnej w celu założenia interesu spółkowego. Oferty sub. „Chemiczna".

2 pojedyńcze pokoje umeblowane, jeden z wejściem z klatki schodowej, wygody, telefon, winda wynajmę Polonia, Narutowicza 38-12.

2 okienny pokój z telefonem w śródmieście poszukiwany dla 1 pana. sub „A Z" do „Republiki"

Poszukuję 3—5000 dolarów na I hypotekę nieobciążonego domu. Oferty pod „A.K." do „Republiki"

Jeden lub dwa umeblowane pokoje z całodziennym utrzymaniem dla małżeństwa lub dwuch panów do odnajęcia ul. Żeromskiego (Pańska) 42, m 10, Zastać od godz. 2—4.

Pokój umeblowany oddam, Cegielniana 19 m. 11 od 3—6.

Do wynajęcia duży umeblowany pokój I piętro front Andrzeja 42 m. 3.

Pokój przejściowy telefon na biuro lub kilka godzin dziennie wynajmę. Piotrkowska 82 m 19

2 pokoje frontowe z balkonem, kuchnią, przedpokojem i wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Zielona 61 m. 12.

4 ew. 3 pokoje z wygodami poszukiwane. Pośrednicy pożądani. Oferty sub „Lekarz"

Wynajmę dwa małe pokoje. Piotrkowska 99 II piętro front m. 2

Pokój umeblowany z obiadami dla starszej pani przy inteligentnej rodzinie izrael. poszukiwany. Oferty sub „Skromny"

Pokój frontowy z niekrępującem wejściem, z wszelkiemi wygodam natychmiast do wynajęcia, Pożądany jest spokojny samotny mężczyzna Oglądać 2 — 5 p. p. Pańska Nr. 3, m. 6. 27

Pokój słoneczny umeblowany z telefonem do wynajęcia, Bardyni ul. Zielona 6.

Pokój umeblowan. oświetl. elektr. wynajmę solidnemu panu, Kilińskiego 133, m. 28, prawa oficyna II p.

Pokój z elektrycz oświetleniem od dzielnem wejściem dla solidnego pana do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 77, m. 9.

Do wynajęcia pokój frontowy słoneczny z wygodami solidnemu panu ew. z całodziennym utrzymaniem. Al. 1 Maja 35 m. 11

Pokój słoneczny umeblowany oddam 1 lub 2 solidnym panom, Szkolna 6 m 7.

Poszukuję 1—2 pokoi z kuchnią z wygodami możliwie w centrum od zaraz p Oferty sub. „Słoneczne".

Pokoju z kuchnią do natychmiastowego wynajęcia poszukuję. Pośrednictwo wykluczone Oferty pod „Jufa" do „Republiki".

Pokój słoneczny umeblowany w eleganckim domu przy inteligentnej izraelickiej rodzinie do wynajęcia dla pojedyńczej osoby. Gdańska 42 Waldman.

Młode małżeństwo z cichym 6-letnim chłopcem poszukuje 1 lub 2 dobrze umeblowanych pokoi chętnie przy niemieckiej rodzinie z prawem używania kuchni. Oferty złożyć do „Republiki" sub. „C".

Wynajmę zaraz 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem na I piętrze w nowym czystym domu przy szosie pabjanickiej pod Łodzią i przy stacji tramw. Oferty dla „C C." w administracji.

Pokój umeblowany do odnajęcia ul. Targowa 15 m. 9. front od 12—2 przy elektrowni.

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem w śródmieściu. Oferty z warunkami sub. „A. B. 5277" do „Republiki".

Odnajmę pokój umeblowany Główna 62, m 77.

Letnisko do wynajęcia przy stacji Andrzejów 10 min. od stacji, wiadomość ul. Brzezińska № 48. w sklepie Handel Win i Wódek, 27

Zoppot (Südbadstr 10) Pension international, nad samem morzem, otwarty przez cały rok. 30

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią przy ul. Napiórkowskiego 47, 3 piętro oficyna Dowiedzieć się u dozorcy 27

Jest do wynajęcia pokój umeblowany dla pojedynczej osoby z telefonem. Wiadomość Piotrkowska 121, m. 34, od 3—4 27

Poszukuje lokalu nadającego się na ślusarnię. Zgłoszenia do Republiki pod ślusarnia 2

Pokój ładny umeblowany wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 19. zast. od 9—3 i 7—9 wiecz. 2

2—3 pokoi z kuchnią poszukuje od zaraz. Pośrednicy pożądani. Ul Andrzeja 28, m. 2. 27

Poszukiwane są w centrum miasta dla samotnego pana 2 pokoje dobrze umeblowane w eleganckim domu z wszelkiemi wygodami i telefonem przy inteligentnej rodzinie. Oferty proszę składać w redakcji — „Republiki" sub — „L. M." 29

Posady

Młody człowiek izr. wróciwszy z wojska poszukuje jakiegokolwiek zajęcia z dobremi świadectwami. Warunki skromne. Oferty sub. „Uczciwy".

Potrzebna pokojówka z dobremi świadectwamy zgłosić się od 3 do 5 pp. Zielona 6 u gospodarza.

Krawcowa rutynowana szyje po domach i u siebie Piotrkowska 71, m. 1, lewa oficyna, I-sze piętro.

Potrzebny chłopiec w praktykę do krawca, Kilińskiego № 254.

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki na robotę damską, ul Kilińskiego 157.

Freblanka wychowawczyni z praktyką 10-letnią poszukuje deni place na popołudniowe godziny. Łaskawe oferty pod „Halina"

Potrzebny chłopiec do robót metalowych Zgłosić się do Welnera Zakątna 13

Zdolna panna poszukuje szycia w domach prywatnych dziennie zł. 2.50 Oferty do „Republiki pod „Szycie" 28

Potrzebni dwa zdolni podręczni krawieccy Jan Mach ul. Kiełbacha Nr. 29

Majster tkacki Dessinateur udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa 53 front III piętro. m 13 Informacje między g. 3—4 po poł.

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje posady woźnego lub temu podobnej. Złożę kaucji 00 zł. Oferty ulica Przędzalniana 13, m. 39 „W R."

Stenotypistka ze znajomością korespondencji niemieckiej i francuskiej, samodzielna buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady Zgłoszenia sub „R. M." do „Republiki" 29

Pielęgniarki na wyjazd i na miejscu A. Lis, Główna 14. Sklep galanteryjny. 30

Potrzebne uczenice do kroju i szycia, za do łatą. Kurs trzechmiesięczny. Zdolnym po ukończeniu posady zapewnione Nauczanie w artystycznej pracowni sukien i okryć „Julja", ul. Zachodnia 41, m. 7 Fajertag. 24

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalteru rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Osoba skromnych wymagań zajmie się gospodarstwem u samotnego starszego pana tylko na wyjazd. Łaskawe oferty do adm dla „Solidnej". 27

Potrzebne podręczne do kapeluszy damskich, Piotrkowska 81 sklep w podwórzu,

Szukam małego lokalu z jednym pokojem nadający się na sklep kolonialny na Konstantynowskej w okolicy Długiej. Wiadomość: Wólczańska 93, m. 8

Potrzebne hafciarki ręczne do białego haftu Działowska, Nowo-Cegielniana 44.

Szofer dobry potrzebny do taksówki z kaucją, Spiesne Oferty sub „Szofer"

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najmodniejsze za 3.— zł. Lidzbarska, Zielona 6 w podwórzu I-e piętro na prawo,

Biuralista buchalter ze znajom. koresp. poszukuje posady. Oferty do adm. sub. J. B 27

Do pierwszorzędnej pracowni ubiorów dziecinnych poszukiwane bardzo zdolne podręczne oraz uczenica, ul. Piotrkowska 181, m. 4. 27

Fachowiec w branży trykotaży pragnie zmienić posadę wynagrodzenie skromne. Oferty sub „Fachowiec"

Nauka wychowanie

Francuskiej konwersacji najnowszą metodę nauczy w przeciągu bardzo krótkiego czasu rutynowana nauczycielka Oferty sub „Konwersacja"

Nauczyciele specjaliści udzielają lekcyj w zakresie ośmiu klas szkoły średniej pojedyńczo i w grupach Warunki przystępne Lipowa 25, m 4, Od 12—2 po poł,

Absolwentka uniwersytetu udziela lekcji w zakresie 8-miu klas gimnazjum. Przygotawia do matury. Specjalność matematyka, fizyka, Wiadomość: między 5—6 po poł. Pomorska 15, m. 4.

Student przygotowuje szybko do egzaminu, Zakres 8 klas. Wieloletnia praktyka. Tanio. ul. Piotrkowska № 16, mieszk. 26.

Studentka uniwer warsz. udziela przedmiotów oraz polskiego i francuskiego. Oferty sub „R. G."

Kurs Filé lub Toledo 10 zł. Piotrkowska 82, m. 24 od 2—5 pp.

Kurs Filet ręcznego wyuczam za 10 zł. Toledo, aplikacje również najnowsze hafty, toledo, aplikacje, filet wenecką robotę wszystko maszynowe, malowania i liwerowania złotkiem koralikami, brokatem. Piotrkowska 15 Kaufmanowa. 27

Francuska rodowita osoba starsza otrzyma bezpłatnie pokój za konwersacje Wymagane referencje. Zgłosić się Pomorska 40, m 4. 27

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Szczygła 12 30

Nauczycielka (rodowita niemka) udziela konwersacji niemieckiej cena przystępna. Of. pod „Rutynowana"

Rozmaite

50 groszy lekcja udzielają uczenice starszych klas. Kursy gimnazjalne Narutowicza 2.

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najmodniejsze oraz fasonuje męskie za 3 — zł. Markowicz 6 go Sierpnia 14, sklep frontowy

Poszukuję spólnika lub sprzedam samochod Ford (autobus) na chodzie. Wiadomość Gdańska 29, Stowarzyszenie Weteranów.

Poszukuję młodej panny lub wdowy do lat od 26—28 z dobrego wychowania która pragnie się zapoznać z mężczyzną. Oferty sub „Małżeństwo"

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie bieliznę, ażurki toledo znaczenie filet na kapy, story ceny niskie Margulies Kilińskiego 46, I p. front

Pończochy jedwabne używane przyjmuje do reperacji wykonuję jak nowe Michałowicz. Konstantynowska 11-13

Akuszerka Drzymałowa przyjmuje zamówienia Piotrkowska 223

Akuszerka Pipkowa, Piotrkowska № 132, przyjmuje zamówienia oraz masaże

Szarparnia na odpadki wełniane zaraz do wydzierżawienia, Cegielniana № 68, tel. 30-90 27

Dywany reparuje tkalnia sztuczna Piotrkowska 92, 27

Tkalnia sztuczna. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania w ubiorach, jedwabiach, swetrach, dywanach Piotrkowska 92, 27

Do urządzonego interesu poszukuje spólnika z kapitałem od 5000 zł. Oferty sub „K. D." 27

Skradziono portfel zawierający 20 złotych, książkę wojskową oraz inne papiery na im. Władysława Wiśniewskiego. 28

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Piotrkowska № 152 m. 8, front, codz. od g. 4—6 ppoł. 27

Posiadacze rowerów! Wasze niemodne wysokie ramy, przerabia lub zamienia na najnowszy fason, emaljowanie, reperacja — wszystkie części składowe — opony najtaniej Główna 36, L. Taler.

Powiększam desenie na filet Kon Nowomiejska 4.

Inteligentna trzydziestokilkoletnia izraelitka zapozna zamożnego eleganckiego Pana lat średnich w celu towarzystw m. Oferty sub „Miła Towarzyszka" do „Republiki"

5 Zł 50 gr. kapelusze damskie słomkowe i edwabne Piotrkowska 81 sklep w podwórzu. 27

KASA Arnheimowska okazyjnie do **sprzedania** z powodu wyjazdu Oferty sub. „J. P."

Prenumerata Ilustrowanej Republiki ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarę cz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. „W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 27-go marca 1927 r.

ZAPAŚNICY.



Hen w dalekiej stronie
Krwawa łuna płonie:
Powściekali się Azjaci
I mordują własnych braci
Bratobójcze dłonie!

Wciąż się ogrom szerzy
Zbrodni i grabieży,
Zaś dla widza chyba jasne,
Że to spory wiodą własne
Główni reżyserzy.

Wacław Drozdowski.

Zupełnie inaczej, niż w Europie.

żyją, pracują i umierają synowie Państwa Niebieskiego.

Europejczyk jest, zdaniem chińczyka, największem spaczeniem natury.

Obyczaje i zwyczaje chińskie, któ-rych korzenie gubią się w oddali tysiąc-leci są tak różne od naszych, że miljony chińczyków muszą uważać europejczy-ków za stworzenie, którego najistotniej-szą cechą jest **wywracanie do góry no-gami wszystkiego tego, co jest jedynie naturalne i proste.**

Zewnętrzne przeciwieństwa kryją we-dług nich głęboką zasadniczą odmien-ność: europejczyk nosi na znak żałoby szaty czarne miast białych, drapie się z zakłopotaniem w głowę, miast w piętę, sadza swego gościa po stronie prawej— miast lewej, konia w stajni stawia łbem do ściany miast ogonem, wzywa kogoś ruchem ku sobie — miast od siebie, zdejmuje kapelusz podczas uroczystoś-ci — miast go włożyć itd.

Chińczyk, zawiadamiając o śmierci drogiego krewnego, śmieje się, narzeczo-na Chinka, idąc do ślubu płacze: **u Eu-ropejczyków jest odwrotnie.**

Europejczyk chcąc się pomścić od-biera życie swemu przeciwnikowi, chiń-czyk — sobie. Europejczyk swem zacho-waniem się co chwila łamie jeden z 3.000 przepisów, które od wieków obo-wiązują każdego Chińczyka: stara się zawsze przedstawić swą osobę w lep-szem świetle — wbrew pokorze samouni-żenia, spaceruje z żoną pod rękę, je na-wet razem z nią, **przykłada w pocałunku do jej ust swoje, co jest już czemś zgoła odrażającem.**

Nic przeto dziwnego, że kiedy do za-padłej wioski chińskiej przybywał jakiś europejczyk, zwłaszcza blondyn (Chiń-czycy nazywają takiego człowieka „czer-wonym djabłem"), cała wieś zbiegała się by go oglądać, jako **okaz największego spaczenia natury.**

Równie szczerze pewnie zdumiewali i zdumiewają czerwoni djabli, zapozna-jąc się bliżej z życiem chińczyków.

Śmierć u Chińczyków nie jest bynaj-mniej zjawiskiem groźnem, albowiem zmarli trwają nadal — jako ubóstwiani żywi: **biorą udział w bólach i radościach pozostałej rodziny, opiekują się nią i po-magają jej.** Oczywista rzecz, że pozosta-ła rodzina musi też należycie dbać i tro-szczyć się o nich.

Pierwszym obowiązkiem wobec zmarłego jest urządzenie mu jaknajwspa-nialszego pogrzebu. **Wszystko to, co zmarły posiadał wartościowego, musi być albo spalone albo wraz z nim włożo-ne do mogiły.**

Bogacze ściśle nakaz ten wykonywu-ją, przytem zdarza się niezwykle rzadko by bezcenne nieraz kosztowności ktoś z grobu wykraść się ważył: zbeszczesz-czenie miejsca spoczynku zmarłych uzna-ne jest w Chinach za najstraszliwszą z możliwych a przez to prawie niemożliwą zbrodnię. Biedni natomiast obchodzą surowy przepis w ten sposób, że palą nie same przedmioty, lecz ich podobizny na papierze, w tekturze, z mchu sztucz-nego, złotej bibułki itp., specjalnie w tym celu sporządzane i względnie dość drogie.

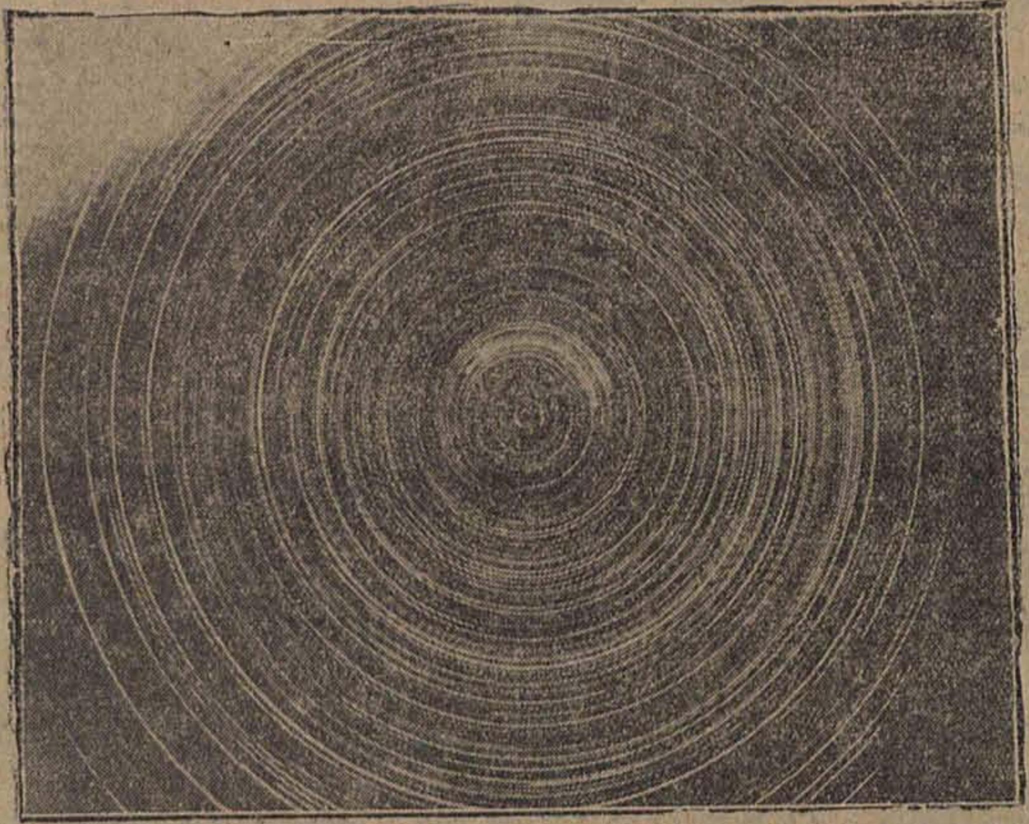
Wogóle przepaść miedzy bogaczem a biedakiem nigdzie bodaj nie jest tak ja-skrawa, jak w Chinach, szczególniej podczas odprawiania najważniejszej ce-remonji pogrzebu, który stał się tu właś-nie wykładnikiem zamożności.

Już Konfucjusz zabronił wydawać na pogrzeb więcej, niż połowę majątku; ograniczenie to było snać konieczne, **koszta bowiem pogrzebu w Chinach mo-głyby być nieograniczone!** Za samą tru-mnę dla nieboszczyka płaci się wprost nieprawdopodobne sumy: bywa ona nie-kiedy tak ciężka, że 50 ludzi z ledwością podnosi ją w górę, a musi być mocna, niczem twierdzą, **by zmarły miał w niej pewny schron na długie wieki.**

Zdarzały sie też wypadki, iż pod ta-ką trumną uginał się most na rzeczce i zapadał się w wodę. Fabrykanci tru-mien — rzecz jasna — robią w Chinach świetne interesy!

Na grób zmarłych krewni przycho-dzą często, by podzielić się z nimi wszy-stkiemi nowinami. A za każdym razem **składają na grobie najlepsze smakołyki, tłumacząc się jednocześnie przed zmar-łymi, że tak mało ofiarują i prosząc ich, aby nie wzgardzili tem, co dać mogą.**

Korespondent jednego z pism zagra-nicznych był obecny przy podobnej sce-nie. Wkrótce potem zetknął on się w eleganckim lokalu w Szanghaju z jakimś wytwornym młodym Chińczykiem będą-cym w towarzystwie Chinki, uczesanej a la garconne — i ku swemu wielkiemu zdziwieniu **poznał w obydwojgu uczestni-ków starodawnego obrządku.**



Galileusz, prowadzony na stos, mógłby przedstawić powyższą fotografję, jako niezbity dowód prawdziwości swej teorji, gdyby za jego czasów już istniały aparaty fotograficzne. Zdjęcie powyższe otrzymuje się w ten sposób, że u wylotu otwartego teleskopu nastawia się otwarty również aparat fotograficzny na całą noc, skierowany ku jakiejkolwiek gwieździe, np. polarnej. Ponieważ ziemia obraca się dokoła swej osi, przeto na kliszy odbija się jakgdyby ruch gwiazdy kolisty.

Kierowany ciekawością ośmielił się zapytać chińczyka, czy wierzy w prze-sąd, iż zmarli spożywają pozostawione im przez żywych smakołyki. W odpowie-dzi usłyszał następujące słowa:

— O, tak! zmarli chińczycy spożywa-ją przyniesioną im na grób strawę z ró-wną rozkoszą, z jaką zmarli europejczy-cy wąchają złożone na ich mogiłach kwiaty".

Małżeństwa w Chinach zawierane są bardzo wcześnie. Za największe szczę-ście rodzinne uważają Chińczycy liczne potomstwo, trzeba zaraz jednak dodać, że **radośnie wita się tylko narodziny chłopca,** przyjście na świat dziewczyny jest jedną więcej „plagą domową".

Na pytanie: „Ile masz dzieci?", sły-szy się często skargę: **„Niestety tylko trójkę — i cztery plagi (t. zn. córki").**

Wszystkie dziewczęta w Chinach wy-chodzą zamąż lub są legalnemi utrzyman-kami — stara panna jest zjawiskiem cał-kiem nieznanem. Kobiety w obecności innych nie wolno mężczyźnie dotknąć: nasuwa się nawet problemat, czy Chiń-czykowi wolno wyciągnąć z wody toną-cą kobietę, gdy na brzegu lub w łodzi są ludzie.

Wysmukła Chinka jest może ładniej-sza jeszcze od ściętonogiej Japonki. Po-eta mówi o niej: „Oddech Chinki wpra-wia w tan kwiaty, a jej przeczysta twarz nakazuje księżycowi skryć swe obli-cze".

Poeci są zresztą wszędzie nieco prze-sadni....

Chińczycy odznaczają się niezwykłą uprzejmością i gościnnością: 30 rozmai-tych dań — mięsnych i roślinnych — sta-nowi przy podejmowaniu gościa skrom-ne menu. Najbardziej zaś pochlebia go-spodarzowi, gdy **gość pod koniec które-goś tam dania zaczyna rozpaczliwe wy-siłki, by nie zwrócić jedzenia, lub gdy mu się odbije:** jest to dowodem dosta-tecznego wreszcie wypełnienia żołąd-ka. Uradowany wypowiada on wówczas słowa: „smacznego", albo: „na zdro-wie".

W Chinach, mających za sobą 5.000 lat tradycji, dokonywa się wprawdzie ostatnio głęboka wewnętrzna i szeroka zewnętrzna przemiana: przyczyniają się do tego nowoczesne szkoły, wspólne wy-chowanie młodzieży, biblioteki, czytel-nie, odczyty publiczne, lokale rozrywko-we itp. Modernizacja Chin ma jednak swoje naturalne granice: **tajemnicza od-rębność kraju i jego ludności jest nie-wyczerpana, przyszłość ich przeto — nieogarniona.**

FELJETON

HENRYK DUVERNOIS.

Niespodzianka noworoczna.

—:—

Profesor Kuncmiller był nieszczęśli-wy w pożyciu małżeńskiem. Ten miły człowiek, który osiągnął wielką sławę swemi odkryciami z dziedziny medycy-ny, cenił nadewszystko spokój.

Swój dom zbudował w najspokoj-niejszej dzielnicy, do której nie docie-rały hałasy wielkiego miasta.

Pani Kuncmiller posiadała, nie mó-wiąc już o bardzo brzydkiej twarzy, najniesympatyczniejszy głos na świe-cie.

Zimą i latem wstawała o godzinie szóstej i napełniała cały dom swym krzykliwym krakaniem.

Rozumiecie chyba, że ta brzydka kobieta z takim wstrętnym głosem nie była odpowiednią towarzyszką życia dla delikatnego, uczonego człowieka, i uczyniła mu ona z pożycia małżeńskie-go istną golgotę.

Należy jednak zaznaczyć, że posia-dała ona również zalety. Prowadziła całkiem po kupiecku, książki swego męża i inkasowała w końcu roku wszelkie zaległe honorarja.

Profesor czuł do swej żony to, co czuja ludzie wrażliwi do papug.

Pewnego dnia do gabinetu profeso-ra weszła śliczna, młoda kobieta w ża-łobie, i oświadczyła, iż nie przyszła ja-ko pacjentka, lecz jako sąsiadka.

Chciałaby przeprosić profesora, w imieniu swego pieska, który strasznie szczekał. Pieska dostała w prezencie i i chce się go koniecznie pozbyć, ponie-waż nie cierpi hałasów.

Temi słowami zdobyła sobie całko-wicie serce Kuncmillera.

Dama nazywała się: Helena Leno-miller, była delikatna i wdzięczna, a głos jej miał tak miękki ton, że profe-sor po dwuch dniach zawiązał sobie pieczołowicie krawat i poszedł do niej z wizytą.

— Ach, co za śliczne mieszkanie! Jak cicho dokoła!

Na herbatę przyszli znajomi, którzy wkrótce zasiedli do brigde'a, i w mie-szkaniu znów było tak cicho, że sły-chać było tykanie zegara, stojącego na kominku. Kamerdyner miał na no-gach filcowe pantofle i stąpał cicho i ostrożnie, jak posługacz szpitala.

Raz jeden tylko ciszę przerwał skrzeczący głos pani Kuncmiller, który słychać było z sąsiedniego domu. Bie-dny profesor zaczerwienił się, ale cóż mógł począć. Gdy wkońcu został sam ze swą nową przyjaciółką, zwierzył się jej ze swych zamrtwień.

Pani Helena wyciągnęła do niego pocieszającym gestem, swą białą, pie-lęgnowaną rączkę, którą profesor ser-decznie ucałował.

Poczynając od tego dnia profesor często szukał ucieczki w cichym gniazd-ku sąsiadki, to też pani Kuncmiller za-częła go podejrzewać.

Profesor był bardzo zmartwiony, gdy odkrył w swej żonie, która posia-dała tak mało kobiecości, pewną, iście kobiecą cechę: zazdrość.

— Skąd wracasz?

— Z sąsiedniego domu.

— Żeby mi się to już więcej nie zda-rzyło, widziałam cię w ogrodzie tej o-soby. Co ty tam robisz?

— Jestem przecież lekarzem, ta da-ma jest chora. Leczę ją, to wszystko.

Pani Kuncmiller nie pytała dalej. Doktór zaś, tak jak dotychczas, cieszył się przyjaźnią pani Lenomiller. Miał już w jej domu honorowe miejsce w miękkim fotelu, miała dla niego naj-lepszy tytoń i najstarsze wina.

Trwało to przez wiele miesięcy.

Lekarz ośmielał się przedłużać swe odwiedziny do późnej nocy.

— Czy ta dama jest jeszcze chora? — spytała go znów pewnego razu pani Kuncmiller. Lecz, choć drżała z wście-kłości, nie powiedziała ani słowa wię-cej.

Wreszcie nadszedł ostatni dzień ro-ku, który piekarze, urzędnicy i lekarze witają z jednakową radością.

Pani Kuncmiller od rana do wieczo-ra wypisywała rachunki:

— Profesor Kuncmiller prosi o ła-skawe uregulowanie rachunków za rok ubiegły, w sumie..... franków.....

Z kolei na stole znalazł się rachunek dla pani Heleny Lenomiller.

118 razy odwiedził profesor swą są-siadkę. Pani Kuncmiller napisała:

— Rachunek dla pani Heleny Leno-miller.

118 wizyt po 50 franków jest 5900 franków.

List został zaklejony i wysłany.

W dzień nowego roku — profesor ofiarował swej przyjaciółce przecudną bombonierę z serwskiej porcelany.

Przyniosłem pani drobny upominek noworoczny — rzekł.

Lecz Helena patrzyła na niego nie-przyjaźnie.

— Upominek noworoczny, — rze-kła z wściekłością, — wszak mi pan go już przysłał z rana.

Profesor ze zdziwieniem odróżnił w jej głosie skrzeczące tony swej żony. Przymrużył lewe oko i wtulił głowę w ramiona, jak małe skarcone dziecko.

— Pan jest bezczelny! — krzyczała dalej pani Lenomiller, — niech pan w tej chwili opuści moje mieszkanie.

Kuncmiller wyszedł, nie rozumiejąc, dlaczego pani Helena była tak rozgnie-wana.

Nie zapytał nawet o powody. Przy-jaźń, która łączyła go z panią Lenomil-ler, była podobna do kryształowej wa-zy, która jest tak delikatna, że każde silniejsze uderzenie może ją połamać na kawałki, nie dające się zlepić. Wiedział z doświadczenia, że kłótnie z kobietami nie mają najmniejszego sensu. Wrócił do swej pracy i starał się zapomnieć o miłych chwilach, spędzonych w domu pani Heleny.

Pani Kuncmiller zaś wcale nie zain-kasowała rachunku wysłanego do pani Lenomiller. Tym razem osiągnęła cał-kowicie swój cel samym wysłaniem rachunku.

Tłom. Dw.